Nr. 102. Kraków, Sroda 15 Kwietnia 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 złr., rocznie 12 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER“ — KRAKOW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Nasze rękodzielnictwo.

VI.

Jest to rzeczą znaną, że działalność rękodzielnictwa zaczęła ulegać zmianie, o ile postępowała naprzód mechanika. Coraz większe udoskonalanie maszyn, zastępujących pracę ręczną, musiało wywrzeć wpływ na wszystkie działy rękodzielnictwa; niektóre gałęzie zupełnie upadły lub też zamieniły się na siłę pomocniczą wykończającą w fabryce.

Pierwotnie, produkcja fabryczna miała na celu głównie zaspakajanie coraz większych potrzeb, zwiększającego się ciągle społeczeństwa. Gdy jednakowoż mechanika zaczęła robić olbrzymie postępy, nie dające się dawniej nawet myślą objąć, zaczęto ten mechanizm fabryczny stosować w ten sposób, aby jak najwięcej wystarczał na zastąpienie ręki ludzkiej. Walka ta rozwija się coraz silniej; to też i cała produkcja rękodzielnicza winna, dla własnej obrony, zwrócić się na inne tory. Że to jest możebnem, dość zwrócić oczy ku Zachodowi, gdzie maszyna parowa lub wodna znajduje zastosowanie, o jakiem nasz domorosły rękodzielnik nie ma wyobrażenia lub zaledwie zasłyszał. Przyznać należy, że takie zastosowanie mechaniki, dla rękodzielnictwa wogóle jest wielce niekorzystne; ale gdy się produkcja fabryczna w ruchu swym zatrzymać nie da, nie pozostaje rękodzielnikowi nic innego, jak tylko rozwinąć współzawodnictwo i oprzeć takowe na pewnych i realnych podstawach. Że współzawodnictwo jest możebnem, to niech wystarczy przykład, że w wielu działach, produkcja fabryczna nie wytrzymuje współzawodnictwa z pracą ręczną, bo ta ostatnia jedynie stanowi o dobroci wyrobów.

Gdy rękodzielnik nabrał przekonania o tej wyższości, to cała jego uwaga i dążność powinny się zwracać ku temu, aby jak najlepiej wyzyskać czas użyty na pracę.

Dawniej wymagano od niego, gdy już został m a j s t r e m, aby wykonał dokładnie a nawet po mistrzowsku wszystko, cokolwiek w dział jego rzemiosła wchodziło. Obecnie, podział pracy został wszędzie zastosowany i bardzo słusznie.

Warsztaty zaś wogóle, winny być pojmowane dwojako:

1) Jako warsztaty r e p a r a c y j n e, w których przyjmowane być mogą wszelkie przedmioty, do działu tego należące, których wykonania, jak się zwykło mówić — „z nowego“ podejmuje się właściciel warsztatu.

2) Jako warsztaty p r o d u k u j ą c e jedynie pewną grupę przedmiotów.

Dział ten, winien być głównie zastosowany w warsztatach mniejszych, zajmujących tylko jednego lub kilku ludzi.

Aby nas lepiej zrozumiano, zastanowić się musimy nad dzisiejszą przeciętną pracą w warsztatach. I tak: stolarz, ślusarz, rymarz i t. d. przyjmują wszelkie zamówienia, a zatrudniając kilku lub kilkunastu pomocników, wymagają od nich, aby według potrzeby wykonywali wszystkie przedmioty, w zakres ich fachu wchodzące. Było to nietylko koniecznem, ale i dobrem, dopóki nie groził zalew wyrobów fabrycznych.

Jednakowoż, od chwili, gdy fabryki zaczęły podkopywać warsztaty, te ostatnie nawet w tych krajach, o których się zwykło mówić „jeden komin przy drugim stoi“ — zmieniły dotychczasowe postępowanie i podzieliły każdy dział rękodzielniczy, na pojedyncze grupy. Pracują teraz z powodzeniem, a parowe machiny nie są już dla nich postrachem. Podział na grupy jest zresztą zrozumiały i jasny, bo robotnik udoskonala się w jednym kierunku i nabywa wprawy, która często jest zdumiewającą.

Nie zaprzeczamy, że są rękodzielnicy, którzy każdy przedmiot według wszelkich wymogów wykonają, ale czy można im się dziwić, że żądają słusznie za swą pracę, czyli czas użyty przy tejże, daleko więcej, aniżeli inny robotnik s p e c j a l i s t a, z którego wprawą pierwszy nie może współzawodniczyć?

Ten jeden przykład, powinien wystarczyć dla wszystkich innych rękodzieł i warsztatów.

Zatrzymamy się chwilkę jeszcze przy stolarstwie, które w życiu społecznem stanowi jedną z ważnych, a nieustannych potrzeb, zarówno dla najbiedniejszej chaty, jak i dla pałacu.

U nas w kraju dział ten, zaczyna się od lat kilkunastu nareszcie ruszać i udoskonalać. Rąk do pracy mamy niby dosyć, a mimo to napływ produkcyj stolarskich wyciąga z kieszeni naszych rocznie krociowe sumy, chociaż często tylko pozornie wykonany jest lepiej od krajowych wyrobów, ale przedstawiający się przeważnie jako tańszy; wyższość zaś tę nie stanowi co innego, jak tylko podział pracy warsztatowej i wydoskonalona wprawa, której rękodzielnik, t. zw. „do wszystkiego“ nie zdobędzie.

Nie zaprzeczamy, że w naszych warsztatach rękodzielniczych, mianowicie większych, zatrudniających więcej rąk, pogląd nasz i wskazówki nie są nowością, a nawet znane nam są warsztaty stolarskie w kraju, w których pracownicy podzielani są nietylko na specjalne oddziały, ale i na takie, które wyrabiają przedmioty z pewnego tylko gatunku drzewa miękiego lub twardego. Są to jednakowoż dopiero półśrodki, ale nie wystarczają jeszcze dla ochrony naszego stolarstwa od obcego najazdu, jeżeli właściciel warsztatu przyjmuje zamówienia na wszystko, cokolwiek u niego zażądają. W takim warsztacie ruch roboczy nie może być korzystnie wyzyskany i udoskonalony.

Jak dotąd, warsztaty nasze toczą walkę jedynie z najazdem zagranicznym. Cóż się jednakowoż z niemi stanie, jaka ich będzie dola, jeżeli dwanaście miljonów reńskich rzuconych na naukę rzemiosł pomiędzy wyznawców mojżeszowych, wprawi w ruch tysiące rąk w kraju? Niech nasze rękodzielnictwo nie zapomina o tem, że będzie miało do czynienia ze znaną solidarnością żydowską, która wzmocniona ideą wyznaniową, nie otworzy ramion nie-żydom, ale ogniska pracy i warsztaty obwaruje jak fortece, do których jakiekolwiek względy na współobywatelstwo i narodowość, nie znajdą przystępu. Że zaś nauka w warsztatach pozakładanych kapitałami Hirscha, nie będzie zacofaną, ale idącą równo z dzisiejszym postępem, o tem nawet wątpić nie możemy. Jeżeli dziś nędzne żydowskie warsztaty czynią naszemu rękodzielnictwu wielką szkodę, to te, które stworzy „Alliance-Israelite“ pod egidą p. Hirscha, mogą się stać katastrofą dla naszych rękodzielników. I cóż czynić należy? Oto, gdy już mamy tak silne podstawy własne, nie godzi się zwlekać ze zmianą pracy po naszych polskich i ruskich warsztatach, ale korzystać z czasu, iżby legje nowych współzawodników żydowskich zastały już rękodzielnictwo nasze zszeregowane w pracy i ze świadomością swoich celów.

Prawdą jest i nie da się zaprzeczyć, że walka będzie zacięta, ale o tyle łatwiejsza, iż najazd zagraniczny, jeżeli zupełnie nie ustanie, to musi się znacznie zmniejszyć.

Jeżeliby nasze rękodzielnictwo nie miało odwagi do tej walki, to niech będzie już teraz przekonane, że większość warsztatów zamieni się jedynie na warsztaty reparacyjne, a i tych utrzymanie będzie coraz trudniejsze, jeżeli żydowska praca jeszcze więcej obniży swoje wymogi.

Głosy prasy polskiej o mowie od tronu.

Zapisując skrupulatnie zdania, wypowiadane przez prasę zagraniczną o najnowszej mowie od tronu, uważamy to sobie za obowiązek powtórzyć także najważniejsze głosy dzienników polskich. Zaczynamy od najstarszego z pism galicyjskich. *Czas* na wstępie krótkiego artykułu wypowiada zdanie, że mogą powstać wątpliwości, czy program pracy organicznej zapanuje nad namiętnościami, jakkolwiek zarówno ilość, jak ważność zadań, które wylicza mowa od tronu zachęcić do tego powinna, zwłaszcza wobec rozluźnienia stosunków stronnictw i zbyt daleko idących dążności tychże. Dalej czytamy w *Czasie* co następuje:

„Wiemy, że w walkach parlamentarnych nie zawsze można skutecznie odwoływać się do abnegacji stronnictw, tego najwyższego wyrazu patrjotyzmu — ale przekonani jesteśmy, że są czasy i okoliczności, w których trzeba to uczynić, nietylko aby własną zasłonić odpowiedzialność, ale także, aby wszystkim wskazać dobrą drogę, a zapobiedz błądzeniu po manowcach“.

Dalej wskazuje *Czas* na znaczenie programów, jakie w mowie od tronu złożyli wszyscy ministrowie i zapisuje z zadowoleniem zapowiedź rychłego załatwienia sprawy wydziału medycznego we Lwowie, ale zaznacza, że koncesja ta nie odpowiada „ważności chwili i ważności, jaką okoliczności i ludzie nadali Kołu polskiemu wśród obecnych stosunków“.

Końcowy ustęp artykułu *Czasu* brzmi:

„Treść mowy tronowej utwierdziła nas też w przekonaniu, iż zaraz na wstępie, stronnictwa i kluby patrjotyczne, a politycznym zmysłem ożywione, dać mogą rękojmie na przyszłość, zgadzając się na parafrazę mowy tronowej, która ułatwia w tej mierze zadanie i jest jakby stworzoną na to, aby ze strony większości wytrawnej i dobrym ożywionej duchem, wywołać ową parafrazę“.

Przegląd zamieszcza list z Wiednia, z którego wyjmujemy najważniejszy ustęp:

„Mowa tronowa zaznaczyła wyraźnie tę doniosłość i to znamię chwili. Czerwoną nicią, która się wzdłuż całej mowy wije, ideą fundamentalną, którą aż cztery razy w różnej formie mowa podnosi z nadzwyczajnym naciskiem, jest potrzeba zawieszenia sporów polityczno-narodowościowych, odroczenia postulatów partyjnych, zdobycia się na zaparcie siebie, na złożenie w ofierze do czasu na rzecz wspólnego dobra, na rzecz państwa i całej ludności, życzeń partykularnych, a oddania całego czasu i sił pracy fachowej w każdym zakresie, sprawom naglącym, które wszystkich zarówno obchodzą. Program w tej myśli przez mowę tronową wyspecyfikowany jest wszechstronnym, może on wypełnić całe lata akcji parlamentarnej“.

Gazeta Narodowa zaznacza, że mowa od tronu właściwie nikogo nie zadowoliła a następnie ocenia rzeczowe znaczenie programu rządowego. Mianowicie, zwraca lwowski dziennik uwagę na doniosłe znaczenie zapowiedzianych zmian w systemie podatkowym, oraz inwestycyj, jakkolwiek uznaje, że wielkich rzeczy nie można się na razie spodziewać Przechodząc do naszych spraw domowych pisze *Gazeta Narodowa*:

„Dla Galicji przyrzeka mowa tronowa założenie fakultetu medycznego we Lwowie, dla Wiednia kolei miejskiej. Widoczną jest dobra chęć ministerstwa zaspokojenia najgwałtowniejszych na razie potrzeb i zyskania ufności. Rzeczą będzie posłów, program pracy wcielić w żywe dotykalne kształty, korzystać z zamiaru rządu podniesienia ekonomicznego dobrobytu pojedyńczych krajów, który przy zwalczaniu wszelkich dalszych autonomistycznych dążności narodowych, jedynym przecież na dziś może być celem rządu“.

Obszernie rozpisały się o mowie od tronu także nasze dzienniki liberalne i radykalne.

Najobszerniej rozpisała się w tym przedmiocie *Nowa Reforma*. „Szczególniejszej wagi — czytamy tam — dla naszego kraju jest przyrzeczone w mowie tronowej powiększenie dotacyj funduszów na regulację rzek i potoków górskich i zapowiedziane zaprowadzenie przymusu asekuracyjnego. Kraj nasz rok rocznie cierpi od elementarnych klęsk powodzi i pożarów tyle, że regulacja rzek, i przymus asekuracji budynków od ognia stały się piekącą potrzebą.

„Program ekonomicznych prac, jaki zakreśla mowa tronowa, zamyka sprawa towarzystwa Lloyd i Towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju, przyrzeczenie dalszych starań o upaństwowienie dróg żelaznych, uzupełnienia sieci kolejowych i zapowiedź reformy taryfy od przewozu towarów na drogach żelaznych. Mowa tronowa wspomina jedynie ogólnie o dalszem upaństwowieniu dróg żelaznych. Staraniem Koła polskiego powinno być natomiast, aby jednym z pierwszych kroków na tej drodze było objęcie przez rząd kolei Karola Ludwika. Dla kraju naszego jest to sprawa pierwszorzędnej wagi i Koło polskie ma obowiązek starać się o spełnienie najgorętszych życzeń kraju. Nie mniej ważną jest dla kraju naszego sprawa taryf kolejowych Mowa tronowa zapowiada wprawdzie jedynie reformę taryf od przewozu towarów na państwowych drogach żelaznych, słusznie jednak spodziewa się, że reforma ta na kolejach państwowych nie pozostanie bez wpływu na taryfy prywatnych przedsiębiorstw kolejowych. Obie te sprawy łączą się zresztą ze sobą i po reformie taryf na państwowych drogach żelaznych upaństwowienie kolei Karola Ludwika, tem bardziej będzie pożądanem“.

Zaznaczywszy następnie, że mowa od tronu nie wspomina o sprawie uregulowania waluty, przechodzi *Nowa Reforma* do sprawy publicznego oświecenia.

To, co rząd zapowiada, nie bardzo ją zadawalnia, jakkolwiek zapisuje z uznaniem, że są widoki, iż uniwersytet lwowski nareszcie zostanie uzupełniony. Z końcowej części artykułu *Nowej Reformy*, przytaczamy następujące ustępy:

„Mowa tronowa wymienia zatem pokaźny szereg spraw ważnych i żywotnych. Myliłby się jednak ten, ktoby mniemał, że obejmuje ona najistotniejsze i najżywotniejsze interesa narodów. Kwestje ekonomiczne, socjalne i ustawodawcze, to dopiero jedna część pragnień i potrzeb ludów, reprezentowanych w Radzie państwa. Tej drugiej jednak części, mowa tronowa nie objęła i objąć nie mogła w dzisiejszych stosunkach parlamentarnych“.

. . . .

„Dopóki równouprawnienie narodowości nie będzie w Austrji przeprowadzonem z całą konsekwencją, dopóki choćby najsłabszy cień germanizacji straszyć będzie ludy nie-niemieckie, dopóki rząd nie wejdzie na tory szczerze autonomiczne i nie rozszerzy autonomji krajów do granic możliwie najobszerniejszych, dopóty w Radzie państwa istnieć będzie podział na grupy i grupki, i łączyć się będą ze sobą ludzie najsprzeczniejszych przekonań i tendencyj politycznych“.

Organ Rusinów bukowińskich, *Bukowyna*, omawiając obecne stanowisko Rusinów w Radzie państwa, wyraża nadzieję, iż „poseł bukowiński Wolan, nie zechce zdeptać honoru ruskiego imienia, i pewnie wstąpi do klubu ruskiego. Będziemy pilnie zważali na czynności wszystkich naszych posłów, w szczególności zaś na zachowanie się posła Wolana, a klub ruski niech pamięta o tem, że ma obecnie zwrócone oczy cała Ruś i Ukraina, że po za nim stoi 20-miljonowy naród, który w danym wypadku doda mu siły do ciężkiej pracy“.

O stosunku Rusinów do Polaków ani słówka.

Z KRAJU.

W sprawie budowy kolei lokalnej, mającej połączyć kolej Lwowsko-Czerniowiecką z koleją Karola Ludwika, oświadczyło podobno ministerjum handlu Wydziałowi krajowemu, że poprze chętnie projekt budowy owej kolei, jeżeli wprzód ściśle oznaczoną zostanie subwencja ofiarowana przez fundusz krajowy.

Sprawy rolnicze.

(Ciąg dalszy). Wspomnieliśmy powyżej o projekcie drenowania, wniesionym przez br. Gostkowskiego na posiedzeniu krajowej komisji dla spraw rolniczych. Jest to rzeczywiście sprawa wielkiej wagi dla kraju. Fachowi uznają, o ile projekt br. Gostkowskiego w zastosowaniu praktycznem okaże się stosownym; czujemy się wszakże w obowiązku ustępy tego projektu podać do wiadomości kół szerszych, dla wywołania pożądanej na tem polu dyskusji.

Rolnictwo europejskie — pisze br. Gostkowski — chroma, i podźwignąć się nie może od ciosu, jaki mu zadała konkurencja zamorska. Czas goi rany, dziesiątek lat upływa, a tej zgoić nie może. Rolnicy łudzą się nadzieją; wyczekują i łakną zmiany losu — rok za rokiem mija, a przełom na lepsze nie przychodzi.

Wytworzyła się sytuacja nowa, i stała faktem dokonanym. Rolnictwo musi się jej poddać; musi szukać nowych dróg wyjścia; musi zerwać z trybem, który acz niedawny, stał się przeżytym i niepowrotnym.

Rolnicy w Niemczech, gdzie produkcja, nie dorasta konsumcji, gdzie cła bronią ceny płodów — nie czują się zadowoleni a wyrazem tego niezadowolenia jest broszura, wydana w roku bieżącym w Berlinie, pod tytułem: *„Intensiv oder extensiv?“* przez dr. Buerstenbindera i Guradze-Kotlischowitza, która, skreśliwszy obraz gospodarstw w Prusach na ziemiach z natury gorszych i od centrów handlowych oddalonych, pyta z rodzajem obawy: *Was bleibt übrig?*

To samo pytanie, i z tem większą mocą, powtarzają i nasi rolnicy.

W Galicji — zaznacza baron Gostkowski — tak stosunkami, jak i naturą ziemi, różnią się od siebie obie połowy kraju. Wschodnia posiada znaczny procent ziem urodzajnych, zachodnia jest niemi skąpo uposażoną. Trywjalne przysłowie mówi: „Nim tłusty schudnie, chudego djabli wezmą.“ Galicja wschodnia jest tłustym, który chudnie — zachodnia jest tym chudym, który toczy walkę o życie.

Galicja Zachodnia na całem falistem Podkarpaciu posiada podglebie nieprzepuszczalne, „celiną“ zwane. Chcąc dać obraz naszych gospodarstw przytoczę przykład. Przeciętny plon pszenicy przyjmujemy 7 ziarn czyli 7 korcy z morga. Za pszenicę płacono dawniej po 10 złr. Dochód brutto wynosił 70 złr. Na koszta produkcji odliczaliśmy 5 ziarn czyli 50 złr. a 2 ziarna czyli 20 złr. reprezentowały rentę z ziemi. Od lat kilku cena pszenicy spadła przeciętnie na 7 złr. Koszta produkcji pozostały niezmienne i same spożyły cały dochód. „Maciek zrobił, Maciek zjadł“, — a renta z ziemi znikła.

Chcąc złemu zaradzić, trzeba plony zwiększyć albo koszta produkcji zmniejszyć — mniej siać a więcej zbierać. Trzeba gospodarstwa zreformować, radzi br. Gostkowski, bo, odnośnie do kapitału obrotowego, są za wielkie. Forsę — skoncentrować do części; resztę — traktować ekstenzywnie Tam plony zwiększyć — a tu koszta produkcji zmniejszyć.

Przypatrzmy się teraz, czy bez drenowania glebę nieprzepuszczalną można traktować intenzywnie?

Na co się zda taką ziemię nawozić? Nadmiar wilgoci przeradza nawóz stajenny w kwaśny, trujący humus — sztuczne nawozy pozostają bez skutku — walka z chwastami nierówna, a często całkiem niemożliwa — perjod uprawy roli ścieśniony, niewolniczo zależny od opadów atmosferycznych — uprawa płaska wykluczona — plon, równający się loterji, skazany na łaskę i niełaskę czynników klimatycznych.

Wada nieprzepuszczalności gleby jest doniosłejszą, niż się na pozór wydawać może, i ten tylko ją ocenić potrafi, kto z nią miał do czynienia.

Widzimy ztąd, że intenzywne traktowanie gleby nieprzepuszczalnej, dopóki zdrenowaną nie zostanie, jest niemożliwe. Pozostaje traktowanie jej ekstenzywne; ale i to słabe wydaje rezultaty. (C. d. n.)

KURJER LWOWSKI.

* Uroczystość majowa zapowiada się we Lwowie bardzo pięknie. Grono obywateli od dłuższego już czasu naradza się nad programem, w skład którego wejdzie hejnał odegrany na ratuszu, nabożeństwa po kościołach, wieczorki uroczyste i iluminacja miasta. Arcybiskup Morawski, dał wysłanej do niego deputacji w tej sprawie, bardzo przychylną odpowiedź, pozwalającą mieć nadzieję, że najwyższy ten w naszem mieście dostojnik Kościoła katolickiego, zechce przyczynić się do uświetnienia narodowej uroczystości.

* *Czerwona Ruś*, sławetny organ moskalofilów galicyjskich, przestała z dniem 13 b. m. wychodzić we Lwowie. Moskiewski *Prima Aprilis* spotkał jej abonentów, którzy w p. Markowa wierzyli jak w cara. Oto, co czytamy w *Dzienniku Polskim*: *Czerwonaja Ruś* — organ jawnie „moskalujących“ Rusinów galicyjskich — przestaje wychodzić z dniem dzisiejszym. Miejsce jej zajmie pono *Hałyckaja Ruś*, która temi dniami, być może nawet jutro, wyjdzie w 1 numerze z pod prasy Stauropigjańskiej drukarni. *Czerw. Rusi* przecięła nitkę zasłużonego dla carskiej sprawy żywota kurenda gr.-kat. ordynarjatu metropolitalnego, która w miniony piątek rozesłaną została w całej djecezji i w gromkich słowach, pod rygorem *obedjencji* kapłańskiej, zabroniła duszpasterzom ruskim nietylko abonowania, ale i czytania tego pisma.

Wraz z *Czerw. Rusią* zstępuje z widowni firma redaktorska p. Markowa; *Hałyck. Ruś* będzie bowiem podpisywał, jako wydawca i redaktor, p. Orest Andykowski, w swoim czasie filar organu kurji metropolitalnej, p. t. *Mir*, później najwybitniejszy współpracownik *Czerw. Rusi*.

Co do tendencyj nowego tego pisma — rzecz prosta — nie można być ani na chwilę w wątpliwości. Będzie ono *pure et simple* „dalszym ciągiem“ *Czerw. Rusi*.

* Piątkowy numer *Czerwonej Rusi* został skonfiskowany za artykuł „Z pod ścian św. Jura“, omawiający fakt wydania przez metropolitę kurendy, w której tenże zabrania duchowieństwu prenumerować wspomnianą gazetę. Jednocześnie była omawiana w inkryminowanym artykule sprawa odjęcia godności dziekanów trzem księżom ruskim, i „gospodarka“ — jak mówi *Czerwona Ruś* — nowej ery. — Musiały tam być ładne rzeczy!...

KURJER PROWINCJONALNY.

* Izba notarjalna przemysko-samborsko sanocka rozpisała z terminem do 25 kwietnia b. r. konkurs na posadę notarjusza w Lutowiskach, ewentualnie na inną posadę, wskutek przeniesienia opróżnić się mogącą.

* Jedno z pism lwowskich zamieszcza następującą korespondencję, nadesłaną z Niemirowa: Dziś zmarł tu w 34 roku życia nasz rz.-kat. proboszcz ks. Dąbroś, kapłan bardzo zacny, ogólnie szanowany, tak w miejscu jak i w okolicy. Przez krótki czas swego pobytu w naszej parafii potrafił on pozyskać sobie serca nietylko swoich parafian, ale i chrześcian obrządku greckokatolickiego. Padł on ofiarą braku medycznego wykształcenia jednego z tutejszych chirurgów. Zachorował bowiem na zapalenie gruczołu przyusznego. Zapalenie to przeszło w ropienie, a ropa niewydalona dostała się do gruczołów podszczękowych, następnie do szyjnych i do krwi. Chirurg nietylko, że ani jednego ropnia nie otworzył, ale jeszcze ropieniu dopomagał i takowe podtrzymywał. Nie zalecał zaś wcale choremu, aby innego jakiego lekarza wezwał. Dopiero gdy zaczęła choroba już w oczach wszystkich domowników przybierać postać niebezpieczną, wysłano kobietę z listem do dra Dadleza do Rawy List ten jednak nie doszedł do rąk tego doktora, bo ktoś postarał się o to, aby go owa kobieta nie doręczyła doktorowi. Domownicy widząc, że dr. Dadlez nie przyjeżdża, posłali po lekarza pułkowego do Hruszowa, odległego o dziewięć kilometrów od Niemirowa. — Doktór ten przybył i znalazłszy stan chorego groźnym, posłał po dra Dadleza, który też natychmiast przybył; obaj zrobiwszy konsyljum, wypuścili bardzo znaczną ilość ropy; jednak równocześnie skonstatowali ropiaste zapalenie płuc, albowiem ropa dostała się do krwi. — Takim chirurgom zmuszeni jesteśmy powierzać nasze zdrowie i życie. A dodajmy do tego, że chirurg ten jest oprócz tego chirurgiem sądowym (!!). — W rawskim powiecie jest jeszcze kilku podobnych jemu, którzy równie jak on, nie umieją medycyny, albowiem czego się przed trzydziestu laty trochę nauczyli, to już dawno zapomnieli. Jako żydzi, trzymają się oni tej zasady, aby do ich interesu nikogo innego nie dopuścić. Więc też dzięki ich zabiegom, nie osiada w naszej okolicy żaden lekarz. — Wielki już czas, ażeby zaprowadzono lekarzy okręgowych, przynajmniej bowiem życie nasze nie byłoby wydane na pastwę ludzi, którzy medycyny nie umieją, lubo uchodzą za lekarzy. *S. K.*

* Intendentura 10 korpusu w Przemyślu rozpisała licytację na 21 b. m., celem zakupna 1.100 cetn. metr. mąki pszennej do wypiekania sucharów dla wojska.

* Z Niska donoszą: Za staraniem p. hrabiny Ressegnier z Kińskich odbył się w Nisku dnia 5 b. m. koncert muzyczno-wokalny na dochód budowy kościoła w miejscu. Jedna z największych sal zamkowych hrabstwa Ressegnier zapełnioną była po brzegi, a dochód z koncertu wynosił przeszło 280 złr. Część artystyczna wypadła nadspodziewanie dobrze z siłami przeważnie miejscowemi.

* Dyrekcja galic. funduszu propinacyjnego rozpisała licytację na dzierżawę prawa propinacji w dobrach Dzików vel Tarnobrzeg.

* Ogólna liczba mieszkańców w Kołomyi wynosi 30 235 osób. Podług wyznań przypada: gr.-kat. 5927, rz.-kat. 8116, or.-kat. 64, gr.-or. 127, helweckiego 706, augsbur. 367, mojżeszowego 14927. Reszta odpada na inne wyznania Podług narodowości przypada: Rusinów 6256. Polaków 16.061, Niemców 7705, Czechów 27, Słoweniec 1, Rumun 1.

* Donoszą z Kołomyi, iż zbankrutowała tam firma Lutwaka.

* W drodze między Stanisławowem a Czerniowcami przed stacją Łużany, spadł z hamowni konduktor Ferdynand Schneider i zabił się na miejscu. Mimo kilkunastu lat służby konduktorskiej, Schneider nie był stabilizowanym i dziś żonę jego i siedmioro dzieci czeka kij żebraczy.

* W Czerniowcach zmarł Adolf Wickenbauser, emeryt. radca skarbowy, znany pisarz niemiecki, autor wielu źródeł naukowych historji Bukowiny.

* W Sadagórze rozpoczęto zakładać ogród miejski, którego założenie uchwaliła przed 2 laty Rada gminna na pamiątkę jubileuszu 40 letnich rządów cesarza.

* W sądzie obwodowym stanisławowskim odbędzie się dnia 14 i 18 czerwca b. r. licytacja dóbr Trościance, położonych w powiecie buczackim. Cena wywołania 88 430 złr.

* Notarjusz p. Stefan Meus przeniósł się z Biecza do Gorlic.

† W Lutowisku zmarł ks. Prokop Lipiński, ostatni prowincjał Reformatów w Królestwie, po kasacji klasztorów gwardjan w lutomierzyckim klasztorze.

* Majątek Wołcza pod Chyrowem, nabyli od p. Stefana Ramułta, pp. Antonina i Ludwik Deller, rejent z Krakowa.

* Z Brzeżan donoszą, iż d. 3 maja komitet tamtejszy urządza przedstawienie amatorskie („Dramat jednej nocy“ Aur. Urbańskiego), pod kierownictwem inżyniera, p. Władysława Turskiego.

* Z Iwonicza otrzymuje *Przegląd lekarski* następujące doniesienie: „Podczas wierceń sposobem kanadyjskim, natrafiono w Iwoniczu, w głębokości 371 metrów, na źródło słone jodo-bromowe w nadzwyczajnej obfitości, które pompowane maszyną parową przez 24 godzin, poziomu swego nie obniżyło. Źródło to — według rozbioru prof. Trochanowskiego z Czernichowa — jest co do składu chemicznego prawie identyczne z najsilniejszem źródłem iwonickiem „Karola,“ przewyższa je jedynie cokolwiek w zawartości soli kuchennej. Położone w niedalekiej odległości od Zakładu, będzie ono służyło wyłącznie do przyrządzania kąpieli, ku czemu Zarząd już obecnie odpowiednie czyni przygotowania“.

STYPENDJA.

* Wydział krajowy podwyższył dr. Władysławowi Stesłowiczowi, odbywającemu obecnie na uniwersytecie w Berlinie studja w dziedzinie ekonomii i statystyki, pobierane dotąd stypendjum z fundacji Barszczewskiego z 600 złr. na 900 złr. rocznie.

Na przedstawienie reprezentacji m. Lwowa, nadał Wydział krajowy zapomogę stałą o rocznych 120 złr. z fundacji „im. cesarza i króla Franciszka Józefa I.,“ założonej przez ś. p. dra Józefa Malinowskiego, ku uczczeniu i zachowaniu pamięci odwiedzin cesarza we Lwowie w roku 1880, Jędrzejowi Dudkowi, dozorcy domu przy ulicy Teatralnej l. 10 we Lwowie, a to począwszy od 1 stycznia b. r. do końca życia, jak długo prowadzić będzie życie nienaganne i nie dojdzie do takiego zarobku i dobrobytu, ażeby mógł utrzymać się bez tej zapomogi.

Wydział krajowy nadał dalej opróżnione stypendyjne miejsce z funduszu stanowego sierocińskiego w zakładzie ochrony chłopców św. Antoniego we Lwowie, o rocznych 120 złr. Edwardowi Szyszkiewiczowi, począwszy od 1 marca b. r.

Ignacy Stawarski, emerytowany dyrektor św. Anny w Krakowie, z mocy przysługującego mu prawa, przyznał stypendjum z fundacji ks. Jana Chełmińskiego, o rocznych 67 złr, Karolowi Drabikowi, uczniowi III. klasy gimnazjum św. Anny w Krakowie, począwszy od roku szkolnego 1890/91, aż do prawidłowego ukończenia nauk.

NOMINACJE.

* Minister spraw wewnętrznych przeznaczył nowomianowanych starostów: Augusta Szczurowskiego dla Podhajec i Jana Adama Czeżowskiego dla Gorlic i poruczył sekretarzowi Namiestnictwa drowi Czesławowi Niewiadomskiemu kierownictwo starostwa w Jaworowie.

* Namiestnik przeniósł inżyniera Leona Krobickiego, z Kołomyi do Złoczowa.

* Namiestnik zamianował sierżanta oddziału wojskowej straży policyjnej we Lwowie, Grzegorza Dańczewskiego, kancelistą dyrekcji policji we Lwowie.

* Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła asystentów pocztowych: Jana Janowicza, z Kołomyi, i Józefa Wondranscha, z Jarosławia, do Lwowa.

Z różnych sfer i stron.

W SAMOTNI.

Przez

Aleksandra Dumasa.

(Dokończenie).

Autor w zupełności podzielał moje zdanie. Oto jego książka, która od roku spoczywała u mnie na stoliku. Kilkakrotnie odczytałem ją bardzo uważnie, a zawsze z wielką przyjemnością. Dotąd, nie miałem wolnego czasu aby napisać przedmowę do owej książki, ale podobne dzieła mogą zawsze poczekać.

Wiesz dobrze czytelniku, że autor jest kobietą. Powiedziałem, bo byłbyś natychmiast odgadnął. Niepotrzebnie zapytasz się wydawcy o jej nazwisko, gdyż ten nie powie, dla tej prostej przyczyny, że nic nie wie. Co mogę uczynić, to przytoczyć kopję jednego z liczby listów, jakie odbierałem od tej kobiety. Przekonasz się sam, że ta dama posiada wyższy umysł i będziesz wdzięcznym, jeżeli kiedykolwiek przeczytasz jej dzieło: „W samotni.“ Posiada ono wielki przymiot, że nie ma końca, środka i początku. Jest, jak wino, którego nie trzeba wypić całej beczki, bo wystarczy jedna szklanka, aby się przekonać, że jest dobre. Piłem to wino, jest wyśmienite i — na twoje zdrowie! zacny czytelniku.

Oto, jej list:

„Tak, mój przyjacielu! Religja moja zasadza się na bezwzględnej i spokojnej wierze. Dla czego mam się zajmować zgłębianiem rzeczy niedościgłych dla naszych umysłów? Tylko to przemawia do mego serca, czego mnie nauczyła moja matka. Dla czego mam odkrywać tajemnice, których nikt nie zna na świecie? Czyż wszystko około nas, nie jest okryte jakąś mgłą niezbadaną? Czyż to nie jest prawdą, że Bóg nas stworzył, abyśmy go tak uwielbiali, jak nam nakazano? Czyż Bóg nie kocha jednakowo wszystkich swoich stworzeń? Miłość jest symbolem nieskończoności. Dla mnie ona tłumaczy wszystko niezrozumiałe i widzę ją uosobioną w figurze Chrystusa, rozpiętego na krzyżu. Czyż nie jest wspaniałą, czystą i szczytną? Dziesiątki wieków upłynęło, a nie wynaleziono nic lepszego. Genjusze ukazują się, lecz żaden nie wyrównał Zbawicielowi, bo on nie był człowiekiem Na każdym punkcie jego boskość ukazuje się pod powłoką cielesną.

Uwielbiam Chrystusa i kocham Go z całym entuzjazmem. Dzieła, jakie zostawił po sobie, są wiekopomne i nikt przedtem, ani później nie mógł mu sprostać. Pogardzam ateuszami, herezją, przebiegłością Faryzeuszów, wojnami i przelewem krwi. Cenię Ewangelję, bo ona podaje nam zasady nieskalane. Zdobi ją krzyż — symbol poświęcenia. Od Wschodu do Zachodu rozciąga się Jej panowanie. Apostołowie z wyrazem miłości i pokory na ustach, wszędzie ją ponieśli i wywrócili trony możnych cezarów i ołtarze pogańskich bożków. Wzbudza podziw filozofów greckich i rzymskich i cała mądrość starożytna schyla przed Nią czoło

To pewne, że bliska śmierć nie wzbudza we mnie wesołych myśli, ale nadzieja innego życia mnie podtrzymuje. Zawsze jest przykrem widzieć ciało obrócone w nicość, szczególniej u kobiety, przywiązującej wagę do swojej formy ziemskiej. Byłabym niepocieszoną gdybym przeczuwała, że w tej przemianie zatracę poczucie mojej indywidualności. Religja ogłasza nam niezbity dogmat, bardzo pocieszający, że na sądzie ostatecznym, odzyskamy poprzednie kształty ludzkie. Rozwiązuje problemat miłości i zostawia nam nadzieję obopólnego rozpoznania się.

Bóg pozwolił mi kochać rodzinę. W mojem sercu istnieje zawsze to święte uczucie i ze śmiercią, czyżby się to miało skończyć? Dusza moja miałażby przebiegać niezmierzone przestrzenie i znajdować tylko pustynię? Nie, nie, to jest niemożebne. Ludzie i życie starają się w nas osłabić wiarę, lecz Ten, który stworzył duszę nieśmiertelną, pozostawił w niej ogień, nigdy nie gasnący. Kościół katolicki nazywa śmierć, pewnego rodzaju pokutą. Człowiek ulega temu prawu i słucha wyższego rozkazu, gdyż oprzeć mu się nie jest w stanie. Co on myśli w tej stanowczej chwili? Czy dusza jego błyszczy jeszcze potężnem światłem wśród rozpadających się ruin? Obawia się śmierci, rewoltuje, wreszcie zmęczony bólem poddaje się i jest zrezygnowany. Chwilami rzuca się jak olbrzym, lecz w końcu staje się Pigmeem i poddaje woli Boga.

Czy zostaje jaka pycha i czy wystarcza tutaj filozofia? Szaleństwem jest dotykać się wiary maluczkich. Zostawcie nam skromny krzyż drewniany Podnieście go, aby nasze oczy zaciemnione mogły jeszcze ujrzeć, bo jest naszą nadzieją i gdy wszystko zniknie — on tylko jeden każe nam ufać w lepszą przyszłość“.

LISTY „KURJERA POLSKIEGO.“

Sredec (Sofja) 8 kwietnia.

Wpływy rosyjskie na lud i rząd bułgarski, których dawniej nie bez pewnych powodów tak bardzo się obawiano, dziś już w Bułgarji nie istnieją, bo o Rosji i jej rządzie mają Bułgarzy pojęcie odpowiadające rzeczywistości.

Wprawdzie zaprzeczyć tego nie można, że Stambułow, ma wśród swych rodaków wielu przeciwników, bo niepodobna godzić się na wszystko, co wszechwładny minister robi, jednakowoż ci przeciwnicy w przeważnej liczbie zgadzają się z jego polityką narodową, której celem: zachowanie samodzielności Bułgarji. Stronnictwo słowianofilskie, posiadające organ swój we wychodzącym tygodniowo w Ruszczuku: *Slawianinie* pod redakcją p. Stankowa, mimo to, że ostrej krytyce poddaje postępowanie rządu i ze sredecką *Swobodą*, organem Stambułowa, gwałtowną nieraz prowadzi polemikę, stoi jednakowoż na gruncie narodowym i gotowe przeciw wszelkim zakusom bronić niepodległości kraju.

Wpływ rosyjski przecież dotąd istnieje w życiu wewnętrzem, duchowem bułgarskiego ludu, w bułgarskiej literaturze i nauce. Mimo to, że stosunek wzajemny obu narodów jest tak naprężony, że Bułgar na wspomnienie Rosji, mimowolnie wymawia słowa: „Boże pazi (chroń) Balgarija!“, cała dzisiejsza literatura bułgarska, beletrystyczne i naukowe pisma, jak: *Sbornik, za narodni umotworenia i nauka*, — *Iskra*, jedyny tygodnik bułgarski ilustrowany, *Narodna Biblioteka*, przepełnione są tłomaczeniami rosyjskich autorów: Gogola, Dostojewskiego, Turgeniewa etc.

Żadnej innej ze słowiańskich literatur nie przyswoili sobie Bułgarzy w takim stopniu, jak literatury rosyjskiej; w ostatnim chyba czasie tłómaczą dość pilnie literaci bułgarscy utwory literatury czeskiej, z której przełożono niektóre dzieła Czecha Świątopłuka, Vrchlickiego i dramata Stroupieżyckiego. To zainteresowanie się wyłącznie Bułgarów literaturą rosyjską można sobie wytłómaczyć okolicznością, że literaci bułgarscy, jako odbierający wykształcenie w Rosji, znają najlepiej język rosyjski, a mniej lub wcale nie mieli sposobności nauczenia się po polsku.

W roku bieżącym ruch umysłowy w Bułgarji ożywił się znacznie. Z początkiem bieżącego kwartału powstaje na prowincji znowu kilka pism perjodycznych, co jest dowodem wzmagającej się chęci czytania i budzenia się wśród ludności bułgarskiej interesu dla spraw publicznych. Między innemi wychodzić będzie w Świszczowie (Sistowa) tygodnik polityczno społeczny *Zarja*. Powszechną też na siebie zwraca uwagę powieść Varowa, uzdolnionego poety bułgarskiego, zatytułowana „Pot Igo to“ (Pod Jarzmem), której treść zaczerpnięta z ostatnich walk bułgarskich o niepodległość.

Przemysł i handel tak w stolicy, jak też i w kraju całym rozwija się szybko. Przyczyniły się do tego niemało budowa kolei żelaznych i wiara w trwałość rządu dotychczasowego. Ale już dziś zwracają też uwagę baczną Bułgarzy sami na znaczny przybytek firm niemieckich i żydowskich, zwłaszcza w samem stołecznem mieście Średcu. Tak np. największe składy mebli znajdują się w rękach żydowskich kupców z Wiednia, składy obuwia są także we większej części w rękach żydów. Niemcami są właściciele aptek, Niemcami w znacznej części lekarze i nauczyciele. Handel zboża, wina i kukurydzy zagarnia znana firma żydowska Grün et Comp. w Amsterdamie, która zorganizowała się dopiero przed nie tak dawnym czasem w Bułgarji.

Znając troskliwość Stambułowa o dobro kraju, jego niezaufanie, jakie okazuje każdemu cudzoziemcowi i przekładanie nad najzdolniejszego cudzoziemca rodowitego Bułgara, choćby średnio uzdolnionego, można być pewnym, że handel i przemysł dostaną się później w posiadanie Bułgarów, że jedynie dziś, kiedy w Bułgarji brak ludzi z wykształceniem odpowiedniem, rząd patrzy okiem obojętnem na firmy niemieckie i żydowskie. *R. L.*

Z KRAINY ŁEZ.

Pan gubernator kowieński, zwiedził dwa powiaty swojego wielkorządztwa: nowoaleksandrowski i wiłkomirski. Swoje wrażenia z podróży, spisał w formie memorandum i wydrukował w urzędowym *Wileńskim Wiestniku*.

Ciekawe są to rzeczy w jaki sposób gospodarują czynownicy rosyjscy, dość przytoczyć same słowa „jewo prewoschoditielstwa“. Najwięcej bolą go — nieporządki przy poborze wojskowym. Zauważył, że służba policyjna mało zna ludność miejscową i nie pilnuje żydów, należących do konskrypcji, albo ich nie chce pilnować. Ci zaś, przed samem losowaniem wyjeżdżają do sąsiednich powiatów i przez to unikają stawienia się do wojska.

Niestety! władza sama temu winna, bo mieszkańcom nieumiejącym jednego słowa po rosyjsku, narzuca policjantów z głębi Moskwy, nierozumiejących ani po polsku, ani po żmudzku Ludność nie ma zaufania do przybyszów, uważa ich za cudzoziemców i heretyków i zawsze od nich stronić będzie. Że policja nie pilnuje żydów, to dla tego, że ma ważniejsze zadanie do spełnienia, gdyż główną jej działalnością jest — nadzór nad księżmi katolickimi.

Na żydów sposób się łatwo znajdzie. Trzeba ich równouprawnić z duchowieństwem polskiem, co do przepisów paszportowych. Tak samo, jak księżom, powinien być wydawany żydom paszport na każdy przejazd. Nawet skarb zyska na tem, bo izraelici, jako naród ruchliwy i handlowy, część życia spędzają w podróżach i opłaty paszportowe wyniosą bardzo pokaźną kwotę.

W znacznej części zapobiegnie się dezercji od poboru, chociaż całkowicie nigdy jej usunąć nie będzie można. Żeby się uwolnić od wojska, żydzi posiadają tysiące sposobów, przezwanych w języku urzędowym „nieporządkami przy poborze“.

Jakiej to treści są owe nieporządki? — o tem nie wspomniał pan gubernator ale wszyscy o tem wiemy.

Wójci gmin wywarli na czynowniku bardzo nieprzyjemne wrażenie. Chcą się wyróżniać od włościan, imponować im, a manjerami w ubraniu i mowie, naśladują „polskich szlachciców“, jak się pogardliwie wyraża pan gubernator. Sołtysi także się nieszczególnie zapisali w jego pamięci. Większość nie umie po rosyjsku, a paru nawet podpisać się nie potrafi. Naturalnie w przyszłości będą tylko wybierani „ludzie gramotni“, znający się na pisaniu i czytaniu rosyjskiem.

Szkołami elementarnemi bardzo się zachwycił. Młodzież wyuczona za pomocą pozytywki, poprawnie mu odśpiewała „Boże caria chrani“ i nie źle odczytała parę ustępów z historji *karennoj Rosji*.

Co do urzędów administracyjnych, to znalazł w nich wiele nieporządków. Praca biurowa zaniedbana; niektóre akta i sprawy kończono dopiero nagwałt, przed jego przyjazdem. Zauważył także, że mosty i drogi poprawiane były w ostatnich czasach. Jest to dowód, że policja umie sobie radzić, ale byłoby lepiej, gdyby się to częściej powtarzało, zwłaszcza nie przed samym objazdem gubernji.

Sprawozdanie kończy pompatycznie:

„Na przyszłość nie będę uprzedzał o mojem przybyciu“. Podróż taka może rzeczywiście przynieść korzyści, bo wystarczy, aby pan gubernator parę razy przewrócił się na drogach pełnych wybojów, zobaczył pijanych urzędników, rozejrzał się w nieładzie po biurach naczelników powiatowych, a być może, weźmie się ostrzej do rzeczy i zaprowadzi pewien ład, tak nieodbicie potrzebny.

Ze stołu redakcyjnego.

△ Karol Hoffman: „Listy eksaktora do eksaktora“. — Radom, w drukarni A. Kurzątkowskiego. — Warszawa, księgarnia T. Paprockiego. Radom, księgarnia Marji Dubelt.

Autor w krótkich słowach opowiada nader żywo dzieje swego pielgrzymstwa z wędrownemi trupami po miastach i miasteczkach Królestwa Polskiego, swoje stosunki z dyrektorami i kolegami i wreszcie rzuca kilka uwag o znaczeniu teatru prowincjonalnego. Trafne spostrzeżenia o stosunkach zakulisowych, mało znanych szerszerszej publiczności, gorąca sympatja dla reprezentantów tułaczej drużyny przyjaciół Melpomeny, doskonałe oświetlenie położenia i znaczenia teatrów prowincjonalnych, charakteryzują tę książeczkę, czerpiącą werwę i barwę z życia i natury.

Kronika zamiejscowa.

POLACY NA OBCZYŹNIE.

* Czytelnia polska w Paszkanach (w Rumunji) wydała następującą odezwę, o której powtórzenie prosi wszystkie pisma polskie:

„Czytelnia polska w Paszkanach postanowiła obchodzić uroczyście na dniu 5 maja b. r. wiekopomną stuletnią rocznicę konstytucji 3 maja, o czem wydała okólnik do wszystkich swych członków z programem obchodu. Na uroczystość tej wielkiej pamiątki historycznej zapraszamy wszystkich rodaków tak w kraju, jak i na obczyźnie. Wszelkie korespondencje i telegramy w tej sprawie prosimy nadsyłać pod adresem: „Club Polonais, Pascani“. Wszystkie pisma polskie uprasza się o powtórzenie tej odezwy.

Czernelecki, prezes. *Jan Bechmetiuk*, sekretarz.

Katolicy w Rumunji obchodzą święta wedle starego kalendarza. Ponieważ więc na 3 maja przypada u nich Wielkanoc, przeto obchód konstytucji odroczono na 5 maja.

KURJER WIELKOPOLSKI.

* W okolicach Pelplina daje się uczuwać brak robotnika z powodu wychodztwa ludu w głąb Niemiec i do Ameryki. Właściciele ziemscy zmuszeni są sprowadzać robotników z dalszych okolic, a nawet z zagranicy.

* Przed walką kulturną wychodziła w Raciborzu na Górnym Slązku katolicka gazeta morawska, obecnie Morawianie pragną ją wznowić, i w tym celu wydali do swych rodaków stosowną odezwę

* Niemieckie Towarzystwo agronomiczne urządza w Bydgoszczy w lipcu lub sierpniu wystawę rolniczą.

* Folwark Siedlerebna w okolicy Strzelna, należący do p. Augusta Ulickiego, nabył na licytacji p. Ziepke, wirtemberczyk, za 57.000 marek. Przeszło 500 mórg polskiej ziemi dostało się znów w ręce niemieckie.

* Organ katolików niemieckich „Westpreusisches Volksblatt“ jest zdania, iż Niemcy katolicy w okręgu wyborczym sztumsko-kwidzyńskim tą razą mogą głosować na p. Ossowskiego, kandydata polskiego, ponieważ tenże oświadczył, iż uznaje Zachodnie Prusy jako przynależne do państwa niemieckiego.

Pan Ossowski mógł i każden inny może to samo dać zapewnienie, ponieważ cała Europa uznaje Prusy zachodnie jako do Prus przynależne, naturalnie tak długo, dopóki przynależnemi będą.

* Wychodztwo do Saksonji wzmogło się bardzo. Podczas gdy w roku zeszłym od 1 lutego do 10 kwietnia wywędrowało 1880 ludzi, w tym samym okresie czasu roku bieżącego, przejeżdżało przez Poznań 4797. Liczba wychodźców, bez zamiaru powrotu do kraju, zmniejszyła się natomiast z 263 na 139.

KURJER WARSZAWSKI.

* Akta sprawy Barteniewa nadeszły już z sądu okręgowego do drugiego departamentu karnego izby sądowej. Oprócz dwóch apelacyj, zredagowanych przez adwokatów: Plewakę i Sachsa, założył także osobną tutejszy adwokat Sztengel. Barteniew również sporządził skargę apelacyjną. Termin rozprawy, dotąd nie został wyznaczony, prawdopodobnie jednak odbędzie się już w przyszłym miesiącu.

* Celem powiększenia funduszu, mającego na celu rozszerzenie „zakładu sierót Jachowicza“ wytworzył się komitet i ten zawezwał do składek publicznych. Jak zwykle głos jego nie przebrzmiał bezowocnie, a składki w przeciągu jednego roku, doszły już cyfry 12 805 rubli. Z tej kwoty będzie tylko użytych obecnie 5000 rubli a reszta wraz ze spodziewanemi przychodami, obliczonemi razem z kapitałem pozostałym na 10.000 rs, złożoną będzie w banku jako kapitał żelazny. Dzięki ofiarności Warszawian dwadzieścia sierot zostanie pomieszczonych w kolonji Drewnicy.

* Orkiestry austrjackie mają tutaj wielkie powodzenie. W obecnej porze koncertują cztery muzyki, z nad Sawy i Dunaju, złożone z prawdziwych i fałszywych cyganów węgierskich. Grają jednakże z zacięciem walca i czardasza, a publiczność przyjmuje ich sympatycznie. W Dolinie szwajcarskiej, osiedliła się znów ślązka kapela, składająca się z 60 osób. Repertuar czysto niemiecki, nie bardzo przypadł do gustu Warszawianom, ale dyrektor szybko się połapał i w przeciągu tygodnia, wyuczył swoją drużynę kilku uwertur Moniuszki, polskich pot pourri i mazurów Lewandowskiego. Od tej pory nie może się uskarżać na oziębłość słuchaczów.

* Od poniedziałku, policja zabroniła wjazdu do teatru letniego; palenie tytoniu na moście aleksandryjskim zostało również surowo zabronione. W całym kraju zaczną od tego dnia obowiązywać nowe miary do piwa, a dla zakładów przemysłowych wydano nowe przepisy. Także co do lasów rządowych i prywatnych, ogłoszoną została ustawa o ochronie drzew.

* Odbyło się ogólne zebranie warszawskiego Towarzystwa ubezpieczeń od ognia. Jakkolwiek przeszłoroczny rezultat nie był bardzo pomyślny, jednakże akcjonarjusze otrzymali 6% dywidendy. Kapitał zakładowy wynosi 1,000.000 rubli; zapasowy 469.888 rubli. Towarzystwu dobroczynności udzielono 1000 złr. zapomogi, a urzędnikom gratyfikację.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Zawiązał się komitet do zredagowania petycji do Rady państwa, o polepszenie materjalnego bytu urzędników państwowych. Wiec zwołano na 7 maja, a przedmiotem obrad mają być następujące kwestje:

Pomnożenie posad urzędników w IX klasie rangi; w zamian za dotychczasowy dodatek aktywalny mają urzędnicy pobierać kwaterowe w tej samej wysokości, jak oficerowie równej rangi; zaprowadzenie pragmatyki służbowej i polepszenie bytu wdów i sierót po urzędnikaah państwowych.

Komitet rozesłał wezwania do urządzenia wieców na prowincji.

* Na uczcie wyprawionej na cześć Ibsena, odpowiadając na toasty, rzekł dramaturg, iż przyjęcie jakiego doznał w Wiedniu, głębokie na nim zrobiło wrażenie i niewątpliwie natchnie go do poetyckiego uworu. „Mam już coś przed oczyma jasnego, pięknego, pogodnego i sądzę, że to będzie poemat“ — mówił Ibsen.

Deputowany Pernerstorfer podnosił polityczne zasady autora „Nieprzyjaciela ludu“ i wspomniał słowa poety, że poprawy stosunków światowych czekać trzeba od nowej szlachty, t. j. od ludzi o szlachetnem uczuciu.

* D. 15 rozpocznie się w Wiedniu ogólny kongres pocztowy, który trwać ma 6 tygodni.

* We czwartek przyjmował cesarz na audjencji deputację miasta Karlsbadu, która składała mu podziękowanie za pomoc państwową po katastrofie zalewu.

* Pod przewodnictwem księżny Metternich odbyła się narada nad mającą się urządzić w Wiedniu międzynarodową wystawą muzyczno-teatralną.

* Zmarł prymarjusz szpitala św. Elżbiety, dr. Alejzy Urbantschitsch.

* Z Zagrzebia donoszą, iż zginął tam bez wieści porucznik landwery Detling. Domyślają się, iż popełnił samobójstwo, a to wskutek nieszczęśliwej miłości.

KURJER BERLIŃSKI.

* *Germanja* drukuje odezwę, nawołującą do zbierania składek na posąg spiżowy dla Windthorsta, w stolicy jego okręgu wyborczego, t. j. w Meppen.

* We czwartek zamknięto kongres medycyny wewnętrznej w Wiesbaden. W roku przyszłym odbędzie się podobny kongres w Lipsku. Członkiem honorowym mianowano Virchow'a Deputacja kongresu wręczy uczonemu dyplom honorowy.

KURJER LONDYŃSKI.

* Rada miejska w Glasgowie nabywa za 1000 funtów ster. portret Tomasza Carlyle'a, malowany przez Whistlera. Jest to jeden z czterech portretów, do których pozował Carlyle.

* Wystawę niemiecką w Londynie otworzy 9-go maja lord burmistrz.

ROZMAITOŚCI.

Twardy orzech do zgryzienia ma obecnie trybunał w Zurychu z powodu sprawy pomiędzy klownami Price i dyrektorem cyrku Wulfem, o niedotrzymanie kontraktu. Bracia Price są anglikami, naturalizowanymi w Danji, spisanie kontraktu nastąpiło w Paryżu, podczas gdy klowni bawili we Frankfurcie nad Menem, Wulf zaś w Budapeszcie. Kontrakt obowiązywał na Brukselę. Że zaś obecnie tak Wulf, jak Price'owie bawią w Zurychu, przeto trybunał miejscowy ma rozpatrywać sprawę. Sędziowie więc będą musieli uwzględniać prawo francuzkie, belgijskie, niemieckie, austrjackie i szwajcarskie, z których nie wszystkie zgadzają się ze sobą.

Zapasy węgla w Europie, według nowych badań p. M. A. de Lapparent, wystarczą jeszcze w najlepszym wypadku na lat 500, w najgorszym zaś 200 - 300. Wynik to o wiele pomyślniejszy niż ten, do którego doszedł niegdyś Hall i uspokoi zatrwożone umysły zwłaszcza, iż pokłady węgla w Ameryce są prawie że niewyczerpane Z tych przypada 32% na Stany Zjednoczone, które same mogłyby zaopatrzyć cały świat w materjał palny na lat przeszło 11000. Nadto istnieją jeszcze w Europie nieodkryte pokłady węglowe. I tak np. dowiedzionem zostało, że pokłady węgla w Sussex i Somersetshire łączą się z francuskiemi i belgijskiemi, kanał La Manche nie jest bardzo głęboki, a na dnie jego ciągną się obfite pokłady węgla.

Morfinomanja. W Paryżu istnieją domy, gdzie zbierają się „zawodowi“ morfiniści — raczej zawodowe morfinistki, gdyż najwięcej kobiet oddaje się temu nałogowi. Aby być wpuszczonym wewnątrz, trzeba dostać kartę wstępu, poczem idzie się przez długie, ciemne korytarze do wielkiej sali, oświetlonej tylko płomieniem ognia, rozłożonego na kominku. Dokoła na sofach leżą lub siedzą kobiety z zamglonemi oczyma, trupio blade. Nie rzadko dostaje która z nich napadu konwulsji. Nagle otwierają się drzwi, przez które wpada światło do na półciemnego salonu. Kobieta z różowemi wargami i błyszczącym wzrokiem, występuje na środek salonu. Wszystkie nieszczęśliwe manjaczki, rzucają się do [illegible] dniego pokoju, gdzie zastrzykują im morfinę. Scena ta powtarza się czasem 20 razy dziennie. — Nowy obóz mistycznych poetów francuskich, najwięcej zapewne liczy czytelniczek między temi, prawie że szalonemi.

NEKROLOGJA.

† **Aniela z Brzeskich Chrzanowska**, właścicielka dóbr ziemskich, urodzona w roku 1806, po długiej a dolegliwej chorobie, opatrzona śś. Sakramentami, zasnęła na wieki w Szczodrkowicach w Królestwie Polskiem, dnia 12 b. m. 1891 roku. S. p. Aniela Chrzanowska, była wdową po ś. p. Józefie Chrzanowskim, obywatelu ziemskim Królestwa Polskiego, starszym bracie znanego w historji pierwszej połowy ub. stulecia, jen. Wojciecha Chrzanowskiego, a matką Henryka, wł. dóbr w gub. kieleckiej, i Leona, posła na Sejm i do austrjackiej Rady państwa, braci Chrzanowskich. — Wyprowadzenie zwłok do kościoła parafjalnego w Smordzewicach, nastąpi we środę, dnia 15 b m. o godzinie 4 popołudniu, a w dniu następnym, 16 b. m., o godzinie 10 rano, odprawionem będzie nabożeństwo żałobne, poczem zwłoki złożone zostaną do wiecznego spoczynku w grobie rodzinnym. Cześć Jej pamięci!

NA ZŁAMANIE KARKU.

POWIEŚĆ

ADOLFA DYGASIŃSKIEGO.

13)

(Ciąg dalszy).

Kiedy oni tak sobie żyją, aż tu jednego dnia ksiądz, czy kto inny, napisał w gazecie, że polscy emigranci są strasznie biedni ludzie, że im brakuje ubrania, obuwia, a puszcza się to w taką daleką drogę Rozmaici bogaci ludzie wzięli do serca takie opisanie i uważali sobie za punkt honoru, ażeby tym obdartusom dać, co potrzeba. Może przez trzy, albo cztery dni znosili i zwozili różną odzież: zebrały się tego duże stosy w kantorze na tym starym banhofie; później zaś poczęto rozdzielać między ludzi owe szmaty. W podziale nie było wielkiej sprawiedliwości, bo się najchciwsi głównie garnęli, a drugi człowiek cichy, albo ambitny, choć miał brak wielki, nic nie dostał.

Niejeden się otrząsał i powiadał:

— Cóżem ja to dziad jaki, żebym się cudzemi staremi łachami nakrywał? Niech dają to, co obiecywali, więcej od nich nikt nie potrzebuje!

Wickowi buty z nóg spadały, ale też nie poszedł do kantoru po darowiznę.

— Jałmużną się człowiek nie nakryje — powiadał.

Najwięcej chciwości pokazywał Dąbek: kilka razy chodził do kantoru, precz się podawał za biedaka, brał przyodziewek dla siebie i dla dzieci. Jak się tam spostrzegli i dawać mu już nie chcieli, to poubierał swoje małe w najlichsze szmaty, sam się dziurami nakrył, potem z dzieckami zachodził drogę różnemu państwu, skamlał, żeby go opatrzyli, choć się miał o wiele lepiej od różnych innych.

Dowiaduje się o tem Strzała, strasznie się wzburzył. Wręcz poszedł do Dąbka, powiada mu:

Zasobny taki człowiek, jak wy, i wstydu żadnego nie macie; przez was oto obcy ludzie nas obnoszą, mówią, że co który z Rokitnicy, to dziadem śmierdzi.

— Idźże ty sobie do stu djabłów! — oburknął się Dąbek. — Cie go, jaki mądrala!

Wicek już nie mógł wytrzymać i plunął mu w gębę.

Maryna znowu, jako elegantka była, o mało sobie oczu nie zerwała do różnych chusteczek, kaftaników, co je tam panie z Bremy poznosiły. Nie prosiła się, żeby jej dali, ale ciągle wystawała a przyglądała się zdaleka i myślała sobie jako niektóre rzeczy bardzoby dla niej pasowały. Zobaczył ją jeden młody Niemczyk, który dozorował tych rzeczy, spodobała mu się, tak zaraz do niej podszedł i w umizgi. Grzędzianka nie mogła rozumieć, co mówił, jeno pojęła, że mu się spodobała, tak sobie oczy niby też to zakrywa, a patrzy i do młodego się od czasu do czasu uśmiecha. Dobrze na tem wyszła, bo Niemczyk powydobywał niebieskie, czerwone chusteczki, kaftanik śliczny, czarny, ponsowo lamowany, trzewików parę świecących z kokardami i rękawiczki długie, co się zapinały będzie na jakie dziesięć guzików — wszystko oddał do rąk Marynie.

Gładka była, to jak się wystroiła w takie rzeczy, aż miło było na nią spojrzeć, wyglądała nikiej panna dworska; kto przechodził, musiał się obejrzeć raz, drugi, bo w oko wpadała. Idzie ona sobie tak raz wieczorkiem przez drogę, a ten Niemiec z kantoru, jakby czatował na nią, podchodzi i zaczyna się umizgać po niemiecku. On do niej mówi, a ta nic, jeno na niego czasem zerknie, bo przecie nie mogła rozumieć niemieckiej mowy. I tak parę razy przeszli po pustej drodze około starego banhofu. Nareszcie Niemczyk ów, niewiele myśląc, obejmuje Marynę za szyję i pocałował ją w usta. Niebardzo mu się sprzeciwiała, nijako jej było przez te podarunki. Usiedli sobie potem oboje na ławce i więcej było całowania, [illegible] jak rozmowy, skoro jedno drugiego rozumieć nie mogło. Aż tu na to wszystko, jakby z pod ziemi, wychodzą niespodziewanie Wicek i Walek, dopiero się Maryna porwała z ławki, bieży co tchu boczną drogą do banhofu: myślała, że jej w ciemności nie poznali. Zanim oni przyszli, Grzędzianka już zrzuciła z siebie owo modne ubranie, zarzuciła na głowę starą chustkę i jakby nigdy nic, idzie spokojnie, żeby spotkać Wicka z Walkiem.

Ale Strzałę trudno było w pole wywieść; podszedł do niej, roześmiał się na głos i rzecze:

— Jak złodziej co ukradnie, zaraz pędzi na inne miejsce, żeby ludzie powiedzieli, że on nie mógł ukraść...

Rozumie się, takie zdarzenie nie było Walkowi na rękę.

ROZDZIAŁ X.

Jak się Wacek Kuc pobrał z Jagną.

W starym bremeńskim dworcu kolei żelaznej wychodźcy całemi dniami i wieczorami prowadzili rozmowy, a główny przedmiot stanowiła Brazylja, o której nikt z nich nic a nic nie wiedział. Było to życie próżniackie, nudne, sprzyjające wytwarzaniu się przerozmaitych baśni.

Rozeszła się raz była wieść, że w Brazylji największego poważania używają tacy, którzy przybywają tam z żonami i dziećmi; to przekonanie było powszechne między wychodźcami polskimi.

— Juści samemu parobkowi, albo samej jednej dziewce gruntu oni tam dać nie mogą — mówiono — bo do czegoby to było podobne. Trza do obsługi roli mieć potrzebne ręce i w głowie należyty statek.

— Żenić się trzeba, nie ma co! — wykrzykiwał Głodzikowski. — Ja, chwalić Boga, dzieci już mam, a kobietę też sobie upatrzyłem!...

— Jednakże Wicek Strzała dawał się słyszeć:

— Niech ja wprzód widzę, że się jest po co schylić, to o żeniaczkę najmniejsza. Przecie jeszcze tego gruntu nie dali i może go znowu tak dadzą, jak bilety na przejazd od granicy do Bremy...

Inni bezżenni precz się rozglądali po dziewuchach i ksiądz Prahars dawał nieraz dwa śluby dziennie wychodźcom polskim. A łatwo było wziąć ślub taki w Bremie; dosyć, żeby państwo młodzi stawili się u księdza z dwoma świadkami. Tem bardziej płci żeńskiej nie zbywało na chęciach tego rodzaju; jaka taka dziewczyna pragnęła gorąco, ażeby z chwilą przybycia do ziemi obiecanej być odrazu gospodynią, panią w swoim domu, w którym, jak mniemała, nie będzie brakowało niczego.

Podobnie myślała i Grzędzianka. Przewinęło się około niej kilku nowych zalotników, ale jej teraz Walek wszedł w głowę i ułożyła sobie, że on byłby najlepszy na męża, jako potulny, miękki. Co mogła, to robiła, żeby go koniecznie przyciągnąć do siebie. Ile razy się gdzie spotkali, Maryna zaraz naciąga rozmowę na to, że się ludzie tak na gwałt teraz żenią. Nie wiele miała trudności z Walkiem. Jak raz tylko przyszło do tego, że ją zaczął całować w usta, tak się potem ułożyli o dzień ślubu.

Było to we cz[illegible] a w piątek po południu poszli oboje do spowiedzi. Dużo się ludzi spowiadało dnia tego, bo w przyszłym tygodniu mieli już opuścić Bremę, więc każdy chciał zepchnąć z siebie grzechy. Przyszła też wtenczas na spowiedź i Jagna. Wypadło tak jakoś szczególnie, że przy konfesjonale po jednej stronie stanął Walek, a Jagna po drugiej; ledwie ona skończyła spowiedź, on już klęczał i bił się w piersi: „Ja grzeszny spowiadam się Panu Bogu wszechmogącemu“. Wyspowiadał się, idzie przed wielki ołtarz na pacierz, spojrzy — Jagna klęczy i modli się gorąco; słychać było każdy jej wyraz. Dziwnie mu to jakoś padło na serce. Swoim porządkiem każde poszło do banhofu.

Ksiądz nie mógł dnia tego wyspowiadać wszystkich ludzi; ściemniać się już zaczęło, wychodzi z konfesjonału i powiada:

— Kto dziś nie odbył spowiedzi, niech przyjdzie jutro, bo już nie ma czasu.

Grzędzianka nie mogła odbyć spowiedzi w piątek.

Nazajutrz Walek poszedł rano na mszę, przyjął Sakrament, wymodlił się, wraca na śniadanie, a tu na drodze stoi Wicek z Matusem i gwarzą. Walek przystanął z nimi na chwilę, chce potem odejść; Wicek zaś nań kiwnął głową i powiada:

— Słuchajno, chciałem ci coś powiedzieć.

(Ciąg dalszy nastąpi).

POLITYKA.

Pogłoski wojenne.

Od pewnego czasu, rozsiewa prasa angielska wiadomości o rzekomo wojowniczem usposobieniu Rosji, a pozoru wiarogodności dodaje tym pogłoskom fakt, że rząd carski w rozmiarach jeżeli nie zatrważających, to z pewnością zmuszających do zastanowienia, wzmacnia załogi wojskowe wzdłuż granicy austrjackiej. To też trudno dziwić się, że puszczona przez *Krotoschiner Anzeiger* „kaczka“ o wysłaniu kilku bataljonów niemieckich w pełnym rynsztunku wojennym nad granicę rosyjską, gdzie podobno żołnierze carscy zamordowali bez powodu pruskiego urzędnika, wywołała wielki popłoch wśród spokojnej ludności, a nawet wywołała spadek kursów na niektórych giełdach.

Prasa berlińska systematycznie dowodzi, że nie mamy najmniejszego powodu do obawy przed wojną i zaręcza, że car z pewnością nikogo nie zaczepi, a bezwarunkowo nie myśli o wojnie z zachodnimi swymi sąsiadami. Zdanie to podzielają także *Hamburger Nachrichten*. Dziennik ten zapewnia, że Rosja ma już dosyć kłopotu z Polakami, a więc bynajmniej nie pragnie sobie przysparzać kłopotów przez aneksję nowych polskich dzielnic. Wogóle carat, zdaniem hamburskiego dziennika, nie jest skory do wojny zaczepnej, ale umie on czekać, aż stosunki polityczne tak się ułożą, że przedmiot, którego oddawna pożądał, sam mu wpadnie w ręce. Można się przeto spodziewać, że Rosja w stosownej chwili wyszle bez wielkiego rozgłosu kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy dla zajęcia Konstantynopola. Osadziwszy się nad Bosforem, czekać będzie z bronią u nogi, czy które z mocarstw europejskich nie zechce jej tam niepokoić.

Gdy to nastąpi, nie zabraknie Rosji, dobrze przygotowanej, środków do obrony. Dlatego też przypuszczają *Hamburger Nachrichten*, że nikt w Europie o zaczepieniu Rosji nie pomyśli, a znajdą się tylko mocarstwa, które może zażądają od niej kompensaty, której car z pewnością nie odmówi, lecz udzieli jej, naturalnie dzieląc cudze terytorja. *Hamburger Nachrichten* pozwalają domyślać się, że niby nie miały przeciw zajęciu Konstantynopola przez Rosję, bo spodziewają się, że stłumiłoby to jej nienawiści do zachodnich sąsiadów, a w szczególności do Niemiec.

Nawiązując do powyższych wywodów, oświadcza wspomniany dziennik, że nie wątpi, iż Francja nie przestanie myśleć o zemście za doznane ze strony Niemiec klęski, lecz zachowa się spokojnie, przynajmniej tak długo, dopóki rozwój armji francuzkiej nie wyprzedzi rozwoju niemieckiej siły obronnej i dopóki dyplomacja zdoła utrzymać w trójprzymierzu Włochy, co łatwo uskutecznić, mianowicie przy pomocy Anglji, bo Włosi wiedzą, że przymierze z Francją zdałoby półwysep apeniński na ich łaskę i niełaskę, nie zapewniając mu bynajmniej korzyści w dziedzinie gospodarczej.

Z powyższych słów wolno się domyślać, że przymierze potrójne bynajmniej nie może uchodzić za trwałe, a przedewszystkiem mylną jest, powtórzona i przez nas za *Timesem*, wiadomość o jego przedłużenin do roku 1897. Wypowiada to wyraźnie także *Pester Lloyd*, który jednakowoż zaznacza, że według pogłosek, dochodzących z Berlina, przedłużenie traktatu Niemiec i Austro-Węgier z Włochami jest zbyteczne, o ile nie zostanie on wypowiedziany na rok przed upływem czasu, na który został zawarty.

Natomiast zapisuje budapeszteński dziennik, że w Konstantynopolu mówią o projektowanem rzekomo przymierzu Turcji z Francją i Rosją, a to celem zmuszenia Anglji do wycofania wojsk swych z Egiptu.

Jakkolwiek przecież zarówno Porta, jak rząd francuzki pragną gorąco, aby nad Nilem jak najrychlej ustała gospodarka żołnierzy i urzędników brytańskich, trudno uwierzyć, aby w Konstantynopolu lub Paryżu przypuszczano, że można to spowodować przez zbrojną interwencję.

Natomiast zarówno nad Newą, jak nad Sekwaną wiedzą nawet najmniej przenikliwi politycy, że przeciw przymierzu turecko-rosyjsko-francuzkiemu stanęłaby liga złożona z Niemiec, Austro-Węgier, Włoch i Anglji, która zagrożona w Egipcie, zaniechałaby dotychczasowej polityki wolnej ręki, aby przyłączyć się do mocarstw, z któremi nie łączy ich wprawdzie wspólność interesów, ale do których parlby ją wspólny nieprzyjaciel. Zresztą trudno także przypuścić, aby Turcja, zechciała łączyć się z mocarstwem, które pozbawiło ją większej części posiadłości europejskich i nie tai się z tem, że pragnie po niej zostać spadkobiercą a świeżo dało dowody, że nie zapomniało o półwyspie bałkańskim. Bądź co bądź sytuacja polityczna w Europie dosyć jest niejasna i trudno przewidzieć, czy w najbliższym czasie nie doczekamy się niespodzianek. Obawia się ich prasa a na giełdach, mimo zapewnień pokojowych austrjackiej mowy od tronu, wielka panuje ostrożność.

Milan i Natalja.

Swary i rozterki królewskiej serbskiej rodziny doszły wczoraj do kulminacyjnego punktu i skończyły się na tem, że pan Milan Obrenowicz pojedzie do Francji, pani Natalja Keczko prawdopodobnie nda się na łono opiekuńczej Rosji, syn zaś król Aleksander I pozostanie na tronie.

Na przedwczorajszem posiedzeniu wieczornem Skupczyny, które trwało do północy, odczytano — jak wiadomo — pismo króla Milana wystosowane do rejentów, w którem tenże oświadczył, iż w interesie dobra ojczyzny jest zdecydowany opuścić Serbję aż do czasu dojścia do pełnoletności króla Aleksandra. Radykalny deputowany Vica Radowanovicz żądał przy tej sposobności natychmiastowego uregulowania stosunku ex-królowej Natalji do syna i polecenia jej opuszczenia Serbji. Liberalna opozycja z Garaszaninem na czele przyjęła decyzję Milana do wiadomości, oświadczyła się jednakowoż za odrzuceniem wniosku Radowanovicza. Wniosek ten przeszedł jednak nieznaczną większością głosów, a gdy rezultat został ogłoszony, powstał hałas i tumult ogromny. Około 40 mówców, między nimi Garaszanin i Lieszanin, nazwało rezolucję Skupczyny przeciwną prawu i konstytucji, i gwałtem publicznym, który powadze Serbji zaszkodzi. Żądali oni imiennego głosowania, a gdy prezydjum tego żądania nie uwzględniło, zaszła scena nie do opisania, w której nawet i galerje udział brały. Krzyki wzmagały się nieustannie i ledwie po upływie półgodziny zdołał przewodniczący przywrócić spokój. Gdy przedstawiono projekt wypłacenia Milanowi *à conto* listy cywilnej miljona franków powstała znowu wrzawa, a część deputowanych opuściła salę. Koniec końcem uchwalono pożyczkę, która w ratach miesięcznych po 30.000 franków oprocentowana na 6 od sta ma być rządowi zwracana.

Tym więc sposobem pan Milan odchodzi z Serbji z miljonem na uprzyjemnienie sobie żywota, pani Natalja zaś z kwitkiem. Nadto ojciec królewski ma widoki, że częściej za granicą spotykać się będzie z królem Aleksandrem a w razie jego choroby, powołany zostanie do Belgradu, kiedy ex-królowa prawdopodobnie już nigdy tam nie wróci.

Kronika polityczna.

Wiedeń 13 kwietnia. Wniosek księdza Świeżego, dotyczący zmiany procedury wyborczej do Rady państwa na Śląsku, będzie popierany przez Koło polskie, klub ruski i młodoczeski. Donosząc o tem *Wiener Allgem Ztg.* dodaje w formie komentarza, iż idzie tu głównie o zapewnienie jeszcze jednego mandatu dla Polaka.

Paryż 13 kwietnia. W toku obrad nad zamianowaniem jeneral-gubernatora dla Algieru, na zebraniu Rady jeneralnej w Algierze oświadczył szeryf Ali, iż nominacja ta jest bezwarunkowo potrzebną dla utrzymania porządku i spokoju w kraju. Rząd prawdopodobnie przychyli się do tego życzenia. Ali, który jest muzułmaninem, oświadczył dalej, że zawdzięczając Francji wykształcenie i uzyskawszy tam obywatelstwo, uważa się za Francuza nie wypierając się bynajmniej swego pochodzenia i swej narodowości. Aby tak samo uspokoić wszystkich jego współwyznawców, powinien rząd wśród nich szerzyć cywilizacją.

Rzym 13 kwietnia. Król Menelik pragnie podobno pogodzenia się z Włochami. Posłów włoskich przyjmuje z wyszukaną grzecznością i zapewnia ich, że pragnie nawiązać przyjacielskie stosunki. Jeżeli oświadczenia negusa są prawdziwe, to w takim razie Włochy mogą sobie powinszować. Na tę zmianę frontu, rząd zapatruje się jednak niedowierzająco, ponieważ, podług obiegającej pogłoski, położenie Menelika stało się krytycznem z powodu głodu i zdrady sprzymierzeńców negusa. On sam miał upaść na duchu.

Berno 13 kwietnia. Rada związkowa uchwaliła nową taryfę celną, która ma służyć w przyszłości jako podstawa do wszelkich zawrzeć się mających traktatów handlowych.

Londyn 13 kwietnia. Gazeta urzędowa donosi, iż w minionym tygodniu pięciu jenerałów podało się do dymisji, ponieważ nie ma dla nich zajęcia w służbie czynnej. Stoi to w związku z oświadczeniem ministra wojny, Stanhope, że liczba jenerałów angielskich musi być stopniowo zredukowaną tak, iżby nie wynosiła więcej, niż 100.

Pittsbourgh 13 kwietnia. Układy górników w Zjednoczonych Stanach Ameryki północnej z właścicielami rozbiły się o kwestję ośmiogodzinnej pracy. Do 1 go maja prawdopodobnie 75 000 robotników zaprzestanie pracy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Wskutek mowy od tronu, która zapowiada program prac ekonomicznych, na giełdzie wiedeńskiej objawiła się tendencja zwyżkowa. Gra zwróciła się przeważnie ku papierom kolejowym, a to ze względu na doniosłego znaczenia słowa cesarskie zapowiadające upaństwowienie niektórych linij kolejowych. Domyślano się powszechnie, że temi linjami będą: kolej Karola Ludwika, Praga Dux, Dux-Bodenbach, i zachodnia kolej czeska, których termin upaństwowienia przypada w roku przyszłym. Kierunek zwyżkowy objął równocześnie renty papierowe a to ze względu na zapewnienia o usposobieniu pokojowem względem wszystkich mocarstw.

* Dochody austrjackich kolei państwowych wynosiły w r. 1890 67.495,373 złr. Wśród tej sieci, grupa kolei w Galicji, Śląsku i na Morawie reprezentuje 1,049 190 złr., czyli 20.189% przychodów z przewozu towarów, a 869,774 złr., czyli 56.23% przychodów z przewozu osób. Zaprowadzenie taryfy strefowej wpłynęło korzystnie wprawdzie na ruch osobowy, niepomyślnie jednak na ogólny dochód. Okres od d. 16 czerwca do d. 31 grudnia 1890 r., wykazuje w porównaniu z odpowiednim okresem 1889 r., 5,299,177 podróżnych. W dochodach pobieranych według nowej taryfy, zanotować trzeba zniżkę 14,567 złr. w porównaniu z rokiem poprzedzającym.

* W dniu 8 kwietnia b. r. odbyło się walne zgromadzenie akcjonarjuszów „Länderbanku“, pod przewodnictwem hr. Ludwika Wodzickiego. Na posiedzeniu było obecnych 56 akcjonarjuszów, którzy reprezentowali 1189 głosów. Według sprawozdania dyrekcji, czysty zysk wynosi: 3,970,480 złr. 7 ct. Z kwoty tej przeznaczono na pięcioprocentową dywidendę: dwa miljony złr. Pozostałą resztę rozdzielono w myśl statutów w sposób następujący: 1) 100% do funduszu rezerwowego, co uczyni 129,654 złr. 2 ct.; 2) 5% tantjemy dla rady nadzorczej w sumie 64,827 złr. 1 ct.; 3) 5% tantjemy dla gubernatora banku, dyrektorów i urzędników w sumie 64,827 złr. 1 ct.; 4) superdywidenda 2 złr.; co uczyni na 200 000 akcyj 400.000 złr.; 5) 1,659,308 złr. 4 ct. do funduszu rezerwy specjalnej; 6) resztę zaś pozostałą 311,172 złr. 4 ct., przekazano na rachunek 1891 r. — W ten sposób dywidenda za r. 1890, wypłaconą zostanie w kwocie 12 złr. dla każdej akcji.

* Czysty zysk c. k. uprz. galicyjskiego banku hipotecznego za rok 1890 wynosi 402.905 złr Kwota ta odpowiada oprocentowaniu kapitału akcyjnego po 11%. Rada nadzorcza przedłoży walnemu zgromadzeniu wniosek na wypłatę kuponu od akcyj, płatnego 1 lipca b. r. po 12 złr. od sztuki.

Kraków 14 kwietnia.

Pszenica 9.80—10.20, Żyto 7.50—7.90, Jęczmień 6.25 7.—, Owies 6.75—7.2 , Groch 0 ——12.— Tatarka 7 50—9 —, Proso 6.——7.50, Fasola 9.— 12.—, Jagły 11.——14—, Siano - .— -2.80, Słoma —.— —2 20 Koniczyna na paszę za 100 klgr. —.— 3 20, Ziemniaki za hektolitr 1.80—2.— Jaja za kopę 1.20 -1.25, Masło za garniec, 3.50 - 4.- , Spirytus na 90° tralesa za hektolitr —.—— 77.—, Okowita na 80° tralesa za hektolitr —.—— 73. —.

Wiedeń 13 kwietnia.

Targ na płody rolnicze. Płacono stosownie do jakości towaru i terminu dostawy za *pszenicę* 8.82—9.38, *żyto* 7.75—8.12, *owies* 6.71—7.63, *rzepak* 15.66—16.—, *kukurydzę* 6.96—7.02, *olej rzepakowy* 34.50 35.—, *olej lniany* 33.50 -3 .60 Nasiona olejne 14.55—14.65, makuchy 6.40—6.70 Chmiel galicyjski złr. 105 do 110.

Okowita kontyngentowa 18.12—18.37.

Nafta kaukazka w Trjeście 6.50—6.75, z Fiume w Wiedniu 20.——20.25, amerykańska z Fiume 21.25—21.50, krajowa z Florisdorf *Type blank* 18.50—19.—, przezroczysta 19.50—20.—, z Oderbergu *white Star* 20.——20.25, *stand white* 19.50—20. , galicyjska *stand white* marka Skrzyńskiego 18.75—19.00, cesarska Skrzyńskiego 21.75 do 22.00, *wh. rose* z Pardubic —.———.—, *st. wh* —.———.—, *st. wh.* Gartenberg-Schreier 18.75—19.25.

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: śś. Kasyldy i Olimpji; jutro: św. Lamberta męcz.

Rocznice. Dnia 15 kwietnia 1518 roku małżeństwo króla Zygmunta I z Boną.

Owdowiały po Barbarze, córce Stefana Zapolji wojewody siedmiogrodzkiego, pomyślał król Zygmunt I o nowem małżeństwie, zwłaszcza, że nie miał po pierwszej żonie męzkiego potomka. Cesarz Maksymiljan swatał mu wnuczkę swoją Eleonorę lub Bonę, księżniczkę medjolańską z domu Sforciów. Prymas Jan Łaski nakłaniał króla, aby się ożenił z Anną księżniczką Mazowiecką, albo z jej córką, przez co by Mazowsze z koroną się połączyło. Księżna mazowiecka bardzo tego pragnęła i dlatego przyjechała do króla do Wilna i zapraszała go do siebie. Posag i piękność Bony przemogły, to też Zygmunt I wyprawił w lipcu 1517 r. sekretarza swego Jana Konarskiego z prośbą o rękę Bony, a gdy mu ją przyrzeczono, udało się świetne poselstwo ze Stanisławem Ostrorogiem, kasztelanem kaliskim na czele Z początkiem roku 1518 przybyła Bona do Krakowa, *a ślub odbył się 15 kwietnia 1518 roku.* Włoszka wprowadziła na dwór Jagielloński włoskie obyczaje i zasiała tu niemało moralnego i politycznego zepsucia.

Marszałek krajowy książe Sangnszko, przybył ze Lwowa do Krakowa.

Margrabia Zygmunt Wielopolski przyjechał z Wiednia do Krakowa.

Poseł Leon Chrzanowski udając się z Wiednia do Kongresówki, na pogrzeb matki, zatrzymał się przez dzień wczorajszy w naszem mieście.

Feldmarszałek porucznik Sembratowicz przybył tu wczoraj z Berna.

P. Władysław Miller, artysta-malarz, który przez dłuższy czas przebywał dla studjów we Włoszech, przybył na kilka dni do Krakowa, zkąd zamierza udać się z powrotem do swego rodzinnego miasta, Warszawy.

Egzamina klauzurowe i ustne w krakowskiej komisji egzaminacyjnej, dla kandydatów na nauczycieli w gimnazjach i szkołach realnych rozpoczną się w dniu 21 maja b. r

Świata Nr. 8 opuścił prasę drukarską i znajduje się już w rękach publiczności. Zeszyt niniejszy odznacza się nadzwyczajnem bogactwem artystycznych rzeczy i obfitą treścią literacką, która w niczem pierwszej nie ustępuje. Zwraca w numerze uwagę przedewszystkiem Siemiradzkiego szkic, przepysznie na oryginalnem tle odbity. Piękny jest Juljusza Kossaka Dunin hr. Borkowski na koniu. Również wypada położyć nacisk na rysunki Jacka Malczewskiego, specjalnie dla *Świata* robione a ilustrujące artykuł prof. M. Sokołowskiego o nowem dziele br. Lanckorońskiego. „Gerwazy“ Leopolskiego i inne ilustracje są bardzo ładne. Wilczyński, Przesmycki, Marrenowa aż do Lamartine'a — oto nazwiska wypełniające tekst zeszytu i dodatku. Wogóle numer *Świata* jest, jak zawsze, bardzo piękny.

Z teatru. Oddawna nie prezentował się publiczności krakowskiej znakomity humorysta, p. Gustaw Fiszer, który w talencie swoim posiada tyle czynników wysokiego komizmu, że zawsze potrafi dokoła zogniskować dobre usposobienie, wesołość i humor słuchaczów. P. Fiszer tworzy typy, które w monologach, błyszczących szczerym komizmem, doskonale uwydatniają charakterystyczne cechy przedstawianych postaci. Siedm takich, dobrze wycieniowanych figur odtworzył wczoraj znakomity artysta na scenie naszej. Jako „Zeniaczkiewicz“ pochwycił starokawalerskie śmieszności; jako „Balsambaum“, uwydatnił arogancję, tchórzostwo i ignorancję bogatego żydka w sposób nieporównany; w „Sabałowej bajce“ Sienkiewicza, był góralem czystej krwi; jako „Babcia Perlmutter“, posunął charakterystykę zewnętrzną do doskonałości, naśladował przytem głos starej żydówki do złudzenia i t d — cały program wypełnił p. Fiszer z prawdziwem powodzeniem i doznał też wyróżniającego przyjęcia od tłumnie zgromadzonej publiczności

Dzisiaj drugi występ p. Fiszera. Program nowy i również zajmujący.

Koncert Ignacego Warmuta odbędzie się w poniedziałek, dnia 20 b. m. w sali „Sokoła.“ W koncercie tym przyrzekł swój współudział prof. Bylicki. Program koncertu następujący: 1) Warjacje Paderewskiego (prof. Bylicki), 2) Romans z „Hugonotów“ i ballada z „Rigoletta“ (p. Warmut), 3) Mazurek i nokturn Chopina, oraz walc Rubinsteina (p. Bylicki), 4) Romans z „Afrykanki“ Meyerbeera i Cantique de Noël Adama (p. Warmut). 5) Marsz Schubert-Tausiga (prof. Bylicki) i 6) Arja z „Halki“ Moniuszki (p. Warmut). Początek koncertu o godzinie 8-ej wieczór. Fortepian koncertowy Bösendorfera ze składu p. Kordeckiego.

Proces Szeligi i Stillera o kradzież planów fortecznych, toczy się już od dnia wczorajszego przy drzwiach zamkniętych. Rozprawie przewodniczy prezes sądu p. Brazon, oskarża sekretarz prokuratorji p Wędkiewicz, broni zaś oskarżonych adwokat dr. Czesnak. Rozprawa potrwa jeszcze przez dziś i jutro.

Epidemja tyfusu brzusznego grasująca od dłuższego czasu w Podgórzu, jest dzięki zarządzeniom sanitarnym protomedyka dra Merunowicza na wygaśnięciu. Polecenie zamknięcia studzien w miejscach nawiedzonych wypadkami tyfusu, oraz usunięcia nieczystości i zaprowadzenia porządku w posesjach zaniedbanych, przyczyniło się do ograniczenia zarazy, która miastu naszemu zagrażała.

Muzyka uliczna Na ulicach naszego miasta i po podwórkach wygrywają jacyś wędrowni Włosi na kobzie, klarynetach i... na niezbędnym dla mocnych nerwów, wielkim bębnie. Produkcje te *sui generis* artystyczne obejmują różne utwory. Oryginalny ten tercet, ma ulicznych słuchaczy zawsze poddostatkiem, a miedziaki obficie płyną do kapelusza.

Most podgórski, potrzebujący koniecznie naprawy, wskutek rozporządzenia magistratu, jest obecnie restaurowany. Po lewej stronie mostu, od Podgórza, kładą nowe wiązania belkowe. W komunikacji kołowej zwrócono uwagę na bezpieczeństwo i dozwolono tylko powolnego przejazdu po prawej stronie mostu.

Planty Podgórskie są obecnie po zimie oczyszczane, klomby świeżo okopują; w samym środku plant, wielki klomb będzie tego roku przedstawiał gwiazdę, w mnóstwo letnich kwiatów przybraną.

Ogródki za Warszawską rogatką już są do porządku doprowadzone, a piwo- i wino-dajne restauracyjki cieszą się względami publiczności, tęskniącej do pozamiejskich wycieczek.

Letnie mieszkania mało mają dotąd amatorów. Kart z oznajmieniem, że są do wynajęcia, wygodne, w rozkosznej okolicy, w pobliżu Krakowa — jest dużo. Powietrze jednak chłodne i niepewna pogoda, odstraszają letników od najmu.

Wychodztwo Wczoraj zatrzymała policja tutejsza jednego wychodźcę do Ameryki, z powiatu niskiego, za przekroczenie ustawy wojskowej.

Awanturnik. Jan Piechocki, szewc, będąc w stanie nietrzeźwym, a czując widocznie jakąś urazę do stróży bezpieczeństwa publicznego, wybił kilka szyb w dyrekcji policji. Przyaresztowanemu dozwolono swój gniew wywnętrzać w areszcie policyjnym.

Śmierć z zaczadzenia. Józef Hassner, lat 47. rodem z Czerniowiec i Karol Treska, lat 25 z Krakowa, robotnicy fabryki wyrobów platerowanych Jarrego i spół., nocujący wczoraj w zabudowaniach tejże fabryki, znajdującej się przy ul. Berka Joselowicza na Kazimierzu, rozpaliwszy zanadto koksem piecyk domowy, stali się ofiarą zaczadzenia O godzinie w pół do ósmej rano spostrzeżono dopiero, że nieszczęśliwi nie dają znaku życia. Po skonstatowaniu zgonu przez dra Schwarza, odesłano ciała ofiar do kliniki medycyny sądowej.

Okradzenie na targu. Marja Koszałkowa, włościanka z Telniau, wróciwszy wczoraj o godzinie w pół do dziewiątej rano z targu do domu, zastała skrzynkę z swemi rzeczami splądrowaną. Po bliższem sprawdzeniu przedmiotów znajdujących się w tejże skrzynce, oraz rozpytywaniu się domowników, okazało się, iż pastuch Józef Pyział skradł Koszałkowej z owej skrzynki tylko pieniądze w kwocie 33 złr. i zbiegł z niemi do Krakowa Policja rozesłała swych agentów za złodziejem.

Ścigany telegraficznie Szmul Rabinowicz, poddany rosyjski, za kradzież 1000 rubli w Czerniowcach, został w dniu wczorajszym aresztowany w naszem mieście przez inspektorów policyjnych pp. Kartscha i Kuryłowicza. Rabinowicza odstawiono do sądu.

Stróżka — złodziejką. Józefa Rusek, stróżka domu należącego do Kasy oszczędności, została przytrzymaną na kradzieży węgli, które systematycznie wynosiła z piwnicy i wydawała wyrobnicy Katarzynie Kalicińskiej. Rusek i Kalicińską aresztowano.

Płótno wartości 70 ct., skradła Salomea Piekoszewska, włościanka, przybyła na targ ze swym mężem Franciszkiem, w jatkach, zwanych „Dominikańskiemi“. Miłą tę parę osadzono w areszcie policyjnym

REPERTUAR

TEATRU KRAKOWSKIEGO:

We środę 15 kwietnia: Drugi i ostatni wieczór humorystyczny Gustawa Fiszera. Program nowy.

We czwartek 15 kwietnia: Po raz ósmy *Honor* (die Ehre), komedja w 4 aktach Hermana Sudermanna.

Ostatnia poczta.

Lwów 14 kwietnia. Pod przewodnictwem dra Piotra Grossa i w obecności komisarza rządowego, starszego radcy skarbowego, Władysława Moscha, odbyło się dziś walne zgromadzenie akcjonarjuszów Banku kredytowego. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z czynności dyrekcji i udzieleniu absolutorjum z rachunków z roku 1890, uchwalono z reszty zysku w kwocie 104,191 złr. 91 ct., przekazać 10% na dotację funduszu rezerwowego, z reszty zaś 93,772 złr. 72 ct, wypłacić 10% tantjemy Radzie zawiadowczej, 5% Radzie wykonawczej i 5% urzędnikom.

Z pozostałej reszty, łącznie z przeniesionym zyskiem z r. 1889 w kwocie 89.253 złr. 4 ct., przeznaczyć jako superdywidendę po 6 złr. od akcji, tj. 30.000 złr.; na budowę teatru w Poznaniu 600 złr.; przenieść na rachunek rezerwy nadzwyczajnej 54.137 złr. 88 ct; pozostałe zaś 4515 złr. 16 ct przenieść na rachunek zysku z roku 1891.

Superdywidenda, uchwalona dziś wraz z wypłaconym w styczniu kuponem po 5% od akcji, przedstawia roczny dochód od akcji po 16 złr., czyli 8 od sta.

Do Rady zawiadowczej wybrani zostali pp.: dr. Stanisław Krzyżanowski i Józef Jabłonowski. Do wydziału rewizyjnego wybrano: dra Teobalda Semilskiego, Dymitra Koczyndyka i Mikołaja hr. Wolańskiego.

TELEGRAMY.

Brody 15 kwietnia. Datowany z Petersburga ukaz carski, przyznaje żydom znaczne ulgi co do ruchu granicznego, co także za objaw pokojowego usposobienia Rosji uchodzić może. Kupcy zaprotokołowani i ich żony będą mieli wstęp do Rosji bez wszelkich ograniczeń Wiza konsulatu ważna będzie na czas dłuższy a nietylko na jednorazową podróż w granice carstwa. Czas, przez jaki wiza ma być ważną, oznacza konsul. Kupcom nieprotokołowanym, wstęp do Rosji pozwolony tylko za upoważnieniem ministra spraw wewnętrznych.

Wiedeń 15 kwietnia. Cesarz Franciszek Józef wrócił już z Monachjum.

Wiedeń 15 kwietnia Koło polskie obrało swym wiceprezesem posła Czerkawskiego a sekretarzami pp. Łosia i Wielowiejskiego. Do komisji parlamentarnej weszli pp. Jaworski, Czerkawski, Benoe, Biliński i Madeyski.

Uchwalono głosować przy wyborze prezydenta Izby na dra Smolkę i wyborze I wiceprezydenta na bar. Chlumetzkyego. Drugim wiceprezydentem ma zostać poseł Kathrein. Potwierdza się wiadomość o powołaniu księcia Czartoryskiego do Izby panów.

Wiedeń 15 kwietnia. Koło polskie uchwaliło na wczorajszem posiedzeniu upoważnić posła Bilińskiego do wypracowania projektów ustaw w sprawie reformy podatku dochodowego i w sprawie podatku giełdowego.

Z powodu wystosowanego przez lwowską Radę miejską pisma do posłów Smolki i Lewakowskiego, z powodu zakazu obchodu setnej rocznicy konstytucji 3 maja, żądał p. Lewakowski, aby Koło postarało się o zniesienie tego zakazu. Kilku mówców dowodziło, że namiestnik pragnął tylko zapobiedz „demonstracjom. Uchwalono w końcu wysłać prezydjum Izby w deputacji do hr. Taaffego z prośbą, aby spowodował cofnięcie rzeczonego zakazu.

Prezes Koła, p. Jaworski zdawał sprawę z konferencji swej z lewicą, klubem konserwatywnym i klubem hr. Coroniniego co do składu komisji Koło zgodziło się na uchwały konferencji a uchwaliło jeden głos w komisjach odstąpić Rusinom.

Wiedeń 15 kwietnia. W Izbie panów wybrany przewodniczącym kard. Schoenborn a książę Schoenburg jego zastępcą do komisji finansowej weszli pp.: Beck, bar. Bezecny, hr. Harrach, opat Hauswirth, bar. Koenigsworter, hr. Krasicki, Miller v. Aichholz, hr. Montecuccoli, bar. Reinelt — do politycznej pp. bar. Konrad, ks. Czartoryski, Dumba, hr. Falkenhayn, Goegl, bar. Helfert, hr. Karol Kuefstein, ks. Alfred Liechtenstein, bar. Wehli; do prawniczej pp.: hr. Belcredi, hr. Chorinsky, dr. Habietinek, bar. Hye, dr. Maassen, Rakwicz, Stremayr, dr. Unger, ks. Windischgraetz.

Wiedeń 15 kwietnia. Oddziały Izby poselskiej już się ukonstytuowały Pierwszy wybrał przewodniczącym hr. Coroniniego a jego zastępcą p. Benoe, drugi przewodniczącym dra Smolkę a jego zastępcą dra Demela, trzeci Herbsta (przew.) i Dawida Abrahamowicza (zast.), piąty bar. Scharschmida i dra Meznika, szósty hr. Wolkensteina i p. Winterhollera, siódmy hr. Hohenwarta i bar. Widmanna, ósmy dra Webera i ks. dra Ebenhocha, 9 dra Kathreina i hr. Adolfa Dubsky'ego.

Wiedeń 15 kwietnia. Drugiego wiceprezydenta ma za zgodą innych stronnictw, dezygnować klub konserwatywny.

Wiedeń 15 kwietnia. Drugim wiceprezydentem Izby ma zostać hr. Deym.

Wiedeń 15 kwietnia. Komisja adresowa postanowiła przyjąć adres, zgadzający się zarówno na program pracy, jak na program polityki rządu, wytknięty przez mowę od tronu

Referentem wybrała komisja hr. Franciszka Falkenhayna

Wiedeń 15 kwietnia. Przy wyborach do Rady gminnej na 46 mandatów przypadło 44 liberałom, 1 antysemicie, a w jednym wypadku potrzebny wybór ściślejszy.

Praga 15 kwietnia. Do *Narodnich Listów* telegrafują z Wiednia, że komitet klubu konserwatywnych już wypracował statut. Proponuje on, aby na czele klubu stanęło prezydjum z trzech i komisja parlamentarna z czterech członków. Słoweńscy i chorwaccy posłowie postanowili utworzyć w klubie grupę południowo-słowiańską (liczy 22 członków) i zastrzedz narodowe równouprawnienie. Katolicy niemieccy, jak wiadomo, również wstępują do klubu z zastrzeżeniem, co do spraw religijnych a czeska szlachta historyczna co do spraw czeskich Usiłowano wciągnąć do klubu konserwatywnych także posła Lienbachera i towarzyszów, ale ci stanowczo odmówili, natomiast są w toku rokowania z grupą Zallingera.

Praga 15 kwietnia. Według *Narodnich Listów* skład komisji będzie taki, że Polacy z lewicą zawsze będą mieli większość, ale z klubem konserwatywnym tylko przy pomocy młodoczeczów.

Praga 15 kwietnia. Do *Narodnich Listów* telegrafują z Wiednia, że hr. Taaffe stara się, aby adres do Korony uzyskał aprobatę zjednoczonej lewicy, Polaków i klubu konserwatywnego. W tym celu ma on być zupełnie bezbarwny. Nie godzi się przecież na bezbarwność adresu także wielu Polaków a w pierwszym rzędzie książe Jerzy Czartoryski, który więc drugi z rzędu paść ma ofiarą dla zbliżenia się Polaków do lewicy. Przyjaciele tego sojuszu bowiem żądają powołania księcia do Izby panów. Klub konserwatywny, podejrzywa coraz więcej, że hr. Taaffe jeszcze ciągle dąży do utworzenia większości z Polaków i lewicy. (Należy pamiętać, że to wszystko piszą *Narodni Listy*. Przyp. Red.)

Wiedeń 15 kwietnia. Minister sprawiedliwości przygotowuje projekt ustawy przeciw ryngom i kartelom. Projekt ten w najbliższym czasie przedstawiony będzie Izbie.

Budapeszt 15 kwietnia. Dziennik urzędowy ogłasza zatwierdzoną przez króla ustawę o wypoczynku niedzielnym.

Berlin 15 kwietnia. *Reichsanzeiger* donosi o uwolnieniu majora Wissmana od obowiązków komisarza państwowego we wschodniej Afryce.

Monachjum 15 kwietnia. Następcą Kaulbacha na stanowisko dyrektora królewskiej Akademji sztuk pięknych, zamianował książe rejent prof. Ludwika Lefza.

Monachjum 15 kwietnia. Głośny historyk Gregorovius, dosyć niebezpiecznie zachorował.

Paryż 15 kwietnia. Wykonawcy testamentu księcia Hieronima Napoleona ogłaszają, że ostatnią wolę swego mocodawcy wykonają zupełnie ściśle, nie oglądając się na żadne względy.

Nicea 15 kwietnia Przybyła tu arcyksiężna Stefanja.

Rzym 15 kwietnia. Jutro odbiorą posłowie odbitkę przedstawionej przez p. Rudiniego księgi zielonej, w sprawie afrykańskiej.

Rzym 15 kwietnia. Pan Izwolskij, pełnomocnik rosyjski na dworze Ojca św., przedstawił Rosji nową listę kandydatów na wakujące w granicach państwa rosyjskiego stolice biskupie

Rzym 15 kwietnia. Margrabia di Rudini oświadczył podobno, że odnowienie lub nieodnowienie potrójnego przymierza ma znaczenie drugorzędne, zwłaszcza dla Włoch. Decyzja w tym względzie zależeć powinna od sytuacji polityki europejskiej, która z dnia na dzień zmieniać się może. Włochom nie tyle zależy na trwaniu potrójnego przymierza, ile na utrzymaniu przyjacielskiego stosunku do W. Brytanji.

Bukareszt 15 kwietnia. Posłem rosyjskim w miejsce przeniesionego na inne stanowisko p. Hitrovo zostanie p. Fonton.

Konstantynopol 15 kwietnia. Osman Ghazi basza, który jako obrońca Plewny w czasie ostatniej wojny rosyjsko-tureckiej uzyskał sławę europejską i powszechne uwielbienie, został podobno osadzony w areszcie, jako podejrzany o udział w spisku pałacowym.

Bradford 15 kwietnia. W czasie mityngu strejkujących tkaczy jedwabiu, przyszło do krwawego starcia z policją i wojskiem.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 14 kwietnia 2 godz. 30 min. po połud.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austrjac. papier op.	92 45	Obl. ind. gal..	— —
„ srebrn. „	92 50	4½% Obl. P...	
„ 4% złota.	110 95	kraj. gal...	— —
„ 5% pa. nie.	101 80	6% List. zas. ...	
Akc. ban. AW..	986 --	Zastr. ...	— —
„ kredytow	300 25	4½% Listy zas. ...	
Londyn......	116 20	Banku kr. ...	— —
Napoleony	9 22½	Akc. Lando...	219 10
Dukaty.......	5 53	„ kol. Kar.-L.	213 75
Marki.......	57 05	„ „ lw.-...	245 25
5% Ren. w. pap.	101 30	„ „ półn...	118 50
4% „ „ złota	105 30	Ruble.......	137 50
Losy prem. w..	140 2)	Srebro	— —

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 14 kwietnia.

Bank. austr....	175 50	4% Lis. lik. pol	72 40
Krótki Wiedeń	175 10	Ak. kol. Kar. L.	93 90
Banknoty ros..	241 10	austr. kred.	165 25
5% Lis. zas. pol.	74 75	Ultimo Ruble.	241 25

Do dzisiejszego numeru naszego pisma załączamy drugi arkusz *Baśni ludu polskiego*, przez Mikołaja Rybowskiego z jedną ilustracją Józefa Kruszewskiego.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie

Française cherche des lecons ou une demi-place. Adresse „Droz“ poste restante Cracovie. 3-3

Filozof z II. roku, poszukuje korepetycji. Wiadomość w drukarni Wł. L. Anczyca pod A. P.

Student z kl. VIII. przyjmie lekcję za wikt lub skromne wynagrodzenie. Adres: Krupnicza 17 w oficynie na dole. 209(6-6)

Lekcje angielskiego i francuzkiego języka. Wiadomość przy ul. Florjańskiej, w domu pod l. 38 na dole wprost bramy.

Posady i prace.

Miejsca służącego, o ile możności u kawalera, poszukuje mężczyzna w sile wieku, unita z Lubelskiego, zaopatrzony w chlubne świadectwa. Bliższa wiadomość w administracji „Kurjera Polskiego“. 262(14-?)

Administrator prywatnej instytucji, poszukuje administracji domu. Zgłoszenia pod lit. K.S w administracji „Kurjera Polskiego“.

Subjekt handlowy, kawaler, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje posady w handlu korzennym. Łaskawe oferty przyjmuje pod adresem B. T. Wielopole, Nr. 10, parter. 256(31-?)

Doniesienia rozmaite

Majątki większe i mniejsze w Galicji i Królestwie do sprzedania i wydzierżawienia lub zamiany, kamienice, hotele, do umieszczenia ekonomi, leśniczowie itp interesa, poleca: Biuro komis. inform. Wł. Jaworskiego w Krakowie ul. Grodzka Nr. 30. 272(1-4)

Kanarek samiczka uciekła 8 b. m., pomiędzy 5 a 6 wieczorem. Łaskawy znalazca zechce się zgłosić pod adresem plac Dominikański l. 1, III. p., u p. Stępowskich, gdzie otrzyma stosowną nagrodę.

3 przegrane fortepiany, Genossenschaft, Wopeterny, Schmidt, do sprzedania w składzie fortepianów B. Gabrjelskiej, Kraków. Rynek, Krzysztofory. 267(1-7)

Lokale

Pierwsze piętro w nowo wybudowanym domu (ul. Garbarska), 6 pokoi, kuchnia, spiżarnia, balkon i weranda z widokiem na ogrody, do wynajęcia od 1 lipca. Wiadomość u właściciela, Karmelicka 17, od godz. 3—6. 273(1-6)

Pokój kawalerski z wiktem i usługą, na drugiem piętrze przy ulicy Szewskiej l. 4, jest każdego czasu do wynajęcia, widzieć można codziennie, schody frontowe na lewo.

Dwa pokoje duże frontowe na drugiem piętrze z posadzką froterowaną bez mebli przy ul. Szewskiej l. 4 są do wynajęcia od 1 maja. Widzieć można codziennie, schody frontowe na lewo.

Przy c. k. zakładzie

Wodoleczniczym w Krynicy

otwieram nowo urządzony kompletny

PENSJONAT HYDROPATYCZNY

z dniem 15 maja b. r.

Dr. HENRYK EBERS

kierownik c. k. Zakładu hydr. w Krynicy.

Zgłoszenia i zapytania adresować należy: Do pensjonatu Dra Ebersa w Krynicy. 12?9(1-12)

Ochraniajcie konie!

Z wielkiej, słynnej fabryki kocców i derek na konie zakupiłem cały zapas za połowę zwykłej ceny i sprzedaje, dopóki zapas starczy, wielkie, grube szerokie, nie do zdarcia derki na konie po cenach bajecznie nizkich.

Derka na konia 1 ¼ metra długości i szerokości, sztuka	1 złr. 50 cnt.
Derka na konia 1¾ metra długości i szerokości	1 „ 80 „
Derka na konia żółto-włosista sztuka	2 „ 50 „
Derka na konia żółto-włosista double sztuka	3 „ 50 „
Koc mezki, wyborowego gatunku sztuka	8 „ — „
Koc t. z tygrysowy, wyborowego gatunku sztuka	12 „ — „
Koc jedwabny bouret sztuka	3 „ 50 „

Za gotówkę lub za pobraniem do nabycia w składzie fabrycznym pod firmą:

S. Altmann,
Exporteur
Wiedeń, I, Dominikanerbastei Nr. 23

872(0-20)

Inseraty do okazowego numeru fachowego tygodnika

„SPORT“

który w ilości 2.000 egzemplarzy

w drugiej połowie b. miesiąca rozesłanym będzie do wszystkich większych dworów w Galicji, Królestwie Polskiem i Poznańskiem, przyjmuje po cenie 10 cnt. za wiersz petitowy jednej szerokiej szpalty, — Administracja „Sportu“, ul. Florjańska, l. 32, I. piętro.

Przy większych lub częściej umieszczanych ogłoszeniach odpowiedni rabat. 1?36

PRZEGLĄD POLSKI,

PISMO NAUKOWE i LITERACKIE,

wychodzi rok dwudziesty piąty w Krakowie, w pierwszych dniach każdego miesiąca, w zeszytach zawierających 10—12 arkuszy druku w 8ce (rocznie najmniej 120 arkuszy).

PRENUMERATA WYNOSI: rocznie **16** złr.; półr. **8** złr.; kwartalnie **4** złr. 224(2-10)

Przedpłatę należy nadsyłać pod adresem Administracji:

KSIĘGARNIA

Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie

Poszukuje się 1 6?(1-2)

EKONOMA

ze studjami agronomicznemi i praktycznie wykształconego.

Urzędnika kancelaryjnego

(kawalera) posiadającego znajomość prowadzenia rachunkowości, uzdolnionego do prowadzenia korespondencji w niemieckim języku, z pismem kaligraficznem. Kompetenci zechcą nadesłać własnoręczne odpisy świadectw i kwalifikacji; — nieuwzględnione podania zostaną bez odpowiedzi. — Zgłoszenia przyjmuje Admin. dóbr w Zatorze.

!!BEZ KONKURENCJI!!

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy Niech kupuje tutki (gilzy) NIEKLEJONE z fabryki

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Lwów — Teatralna 3. Kraków — Sukiennice 28.

Ceny bardzo niskie.

100 sztuk od 12 centów

Zlecenia zamiejscowe — odwrotnie. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 1678(180-180)

Uwaga. Gilzy niesklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

MAGAZYN WYROBOW KOSZYKARSKICH I WOZKOW DZIECINNYCH

mieszczący się dotychczas w Sukiennicach L. 25, znajduje się obecnie

L. 2 — przy ulicy Sławkowskiej — L. 2.

naprzeciw Hotelu Saskiego. 1194 (3-3)

Wózki od 6 do 50 złr.

Według orzeczenia Towarzystwa lekarskiego Krakowskiego, wody mineralne sztuczne tego Zakładu odpowiadają składem swym w zupełności wodom naturalnym.

WODY MINERALNE SZTUCZNE

i specyalne lecznicze

tańsze od rodzimych o 50—70%

Konc. Zakładu fabrycznego Wód mineralnych

K. RZACY i CHMURSKIEGO

W KRAKOWIE.

Selterska, używana w katarach oskrzeli i płuc.
Bilińska, używana w katarach wszelkiego rodzaju, zaduszce, i w cierpieniach przewodu pokarmowego.
Vichy, powszechnie znana i zalecana.
Żelazista, z pyrofosforanem żelazowym, wyborny środek w bezkrwistości i blednicy.
Bromowa, przeciwko słabościom nerwowym, migrenie, hysteryi, epilepsyi, bezsenności i t. p. używana na zlecenie lekarza.
Jodowa, przewyższająca wszelkie wody naturalne Jod zawierające.
Litowa, jedyny środek w cierpieniach pęcherza moczowego i artrytyzmie.
Hygieniczna, czysta szczawa, w miejsce Gieshüblera, Krohndorffer i Apolinaris używana.
Kwaśna sodowa, na zlecenia lekarza w słabościach żołądka używana.
Gieshüblerska, czysta szczawa alkaliczno-sodowa, jako napój zwykły i dyetetyczny.
Sodowa, za najlepszą w Krakowie przez Towarzystwo lekarskie uznana.

Przyrządzanie wód wymienionych odbywa się pod kontrolą Komisyi lekarsko przemysłowej Towarzystwa lekarskiego.

Zamówienia uskuteczniają się bezwłocznie. Broszury przeséła się na żądanie franco.

SKŁAD GŁÓWNY cząstkowej sprzedaży **dla Krakowa** w aptece *Wgo Sobierajskiego* linia A-B, **dla Lwowa** w aptece *Wgo Wiewiórskiego* ul. Halicka. W Krakowie i na prowincyi przeważnie w aptekach do nabycia.

Nadto Zakład wyrabia:

Kumys, powszechnie znany środek odżywczy w chorobach piersiowych i wątłości organizmu.
Limonadę magnezyową, łagodny a niezawodny środek przeczyszczający.
Limonady gazowe, owocowe jako napój orzeźwiający.

Dla dobra Publiczności!

Już oddawna podnoszono głosy, iż wskutek nieczystego utrzymywania narzędzi u pp. fryzjerów i golarzy powstają często uporczywe a nawet śmiercią grożące choroby, jak się to w tych dniach w Berlinie zdarzyło, iż zacięcie nieczystą brzytwą spowodowało zakazenie krwi a ostatecznie śmierć. Głosy te jednak, podjęte w celu zabezpieczenia życia publiczności, padały w próżnię, nie wydając pożądanego skutku. Pierwszym, który myśl tę urzeczywistnił jest p **BEER, właściciel znanego wytwornie urządzonego zakładu fryzjerskiego w Sukiennicach** Urządził bowiem w ten sposób, iż każdy abonujący się gość posiada osobną dla siebie nową brzytwę, nowy grzebień i szczotkę pod zamknięciem, nie płacąc nic więcej nad zwykłą cenę. Czyste utrzymywanie narzędzi, oraz ta pożyteczna dla ogółu nowość, daje chlubne świadectwo gorliwości p. Beera o ubezpieczenie życia swoich gości. Dla tego czujemy się zobowiązani przyklasnąć takiemu postępowaniu i polecić ten zakład interesowanym stronom. 1117(4-4)

A. B.

RESTAURACJA

na sezon tegoroczny jest do wynajęcia w **Szczawnicy.**

Bliższe szczegóły u Dra KOŁĄCZKOWSKIEGO w Nowym Sączu. 2161(1-2)

Tymczasowe doniesienie!

Za dni kilka przybędzie do Krakowa Towarzystwo cyrkowe i rozpocznie przedstawienia w nowo wybudowanym cyrku przy ul. Dietla. Bliższe szczegóły co dziennie podawać będą afisze.

Zarząd dóbr Obłaźnice

e. p Nowesioło k. Stryja.

MASŁO 5 klgr. paczka brutto franco: pierwsza strefa **4** złr. **80** cnt. druga strefa **4** złr. **95** cnt.

1242(4-?) Z poważaniem **H. Selleb.**

Sadzonki prawdziwych ananasowych **TRUSKAWEK** dużych, bardzo wonnych i rodzących raz na wiosnę, drugi raz pod jesień dostać można **po 4 ct. sztuka w handlu Knorecka przy ul. Florjańskiej 23.** 1261 (5-5)

Osoba starsza

wdowiec lub wdowa

bezdzietna, mogąca złożyć 2000 złr na 8%, a przytem za osobnem wynagrodzeniem i mieszkaniem z wiktem będzie miała przy korzystnym interesie stałe zajęcie.

Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego“. 1238(4-5)

KAROL GRAF
W KRAKOWIE
przy ulicy św. Gertrudy. L. 14.

PRACOWNIA



WAG

DZIESIĘTNYCH.

Przyjmuje **wszelkie reperacje** w zakres ten wchodzące.

Ceny umiarkowane.

1196 (5-6).

Poszukuje

Majątku leśnego

w Galicji,

przeważnie ze sosnowym lasem do wysokości 300.000 złr.

Opis i warunki pod adresem Kazimierz Jonasz, Wiedeń Hernals Gürtelst 57.

Handel

WYROBÓW MASARSKICH

z ładnem urządzeniem przy ul. głównej, **zaraz** z wolnej ręki do sprzedania. 1 64 (6)

Bliższa wiadodomość A. Petzold poste rest. Kraków.

Obszerny lokal

na pomieszczenie magazynów etc. lub na jakikolwiek handel. Każdego czasu do wynajęcia, ulica Długa L. 6. 12?7(5-?)

SKŁAD NASION I HERBATY

W KRAKOWIE

przy ul. Sławkowskiej l. 10.

naprzeciw Grand Hotelu,

poleca na zasiewy wiosenne wszelkie nasiona pastewne, leśne, warzywne i kwiatowe, a mianowicie: **Buraki, Marchew, Koniczyny Lucernę francuską oryginalną, „Koński ząb“ oryginalny amerykański będący już na miejscu.**

W TYMŻE SKŁADZIE:

Herbata po 2 złr. 30 c., 2 złr. 80 c., 3 złr. 50 cnt., i 3 złr. 80 cnt., **Kwiat (Pecco)** 5 złr. **Okruchy herbat** 1 złr. 70 c. i 2 złr. za ½ kilo, oraz **Wina francuskie oryginalne domu pp. Schröder de Constans z Bordeaux Koniaki kuracyjne.** (1239 3-5.)

Odezwa Stowarzysz. Flisaków.

Do WWPP. Obywateli m. Krakowa!

W gminie Łączany, powiat Wadowicki, zawiązało się **„STOWARZYSZENIE FLISAKÓW“,** zostające pod przewodnictwem Józefa Banasia i zastępcy jego Jana Miso, oraz Jana Kozoła, jako skarbnika.

Stowarzyszenie Flisaków zakupiło:

Węgiel pruski brzęczkowski,

który sprowadza galarami Wisłą do Krakowa i innych miejscowości.

Na podstawie koncesji Świetnego Magistratu m. Krakowa, wydanej na imię Jana Kozoła, na sprzedaż węgla, otworzyło Stowarzyszenie Flisaków: ***Biuro sprzedaży Węgla, przy ul. Zwierzynieckiej l. 29, w domu p. Walczakiewicza, nad Rudawą,*** w którem zakupować można węgiel pruski brzęczkowski, Wisłą z Prus galarami sprowadzany.

Podając o tem wiadomość P. T. Publiczności, upraszamy o liczne zgłoszenia. W szczególności zwracamy się do Przew. Duchowieństwa i Szan Obywateli m. Krakowa, aby raczyli popierać nasze przedsiębiorstwo.

Ceny nader umiarkowane.

Z wysokim szacunkiem
ZA STOWARZYSZENIE FLISAKÓW:
Józef Banaś, przewodniczący.
Jan Kozoł, skarbnik, sprzedający węgiel.

1248(3-3)

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PANSTWOWE

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5·15 rano	(pociąg mięszany Nr. 7) z Krakowa (kolej Karola Ludwika).	do Oświęcima, Wiednia.
6·35 „	(pociąg mięszany Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa	
6·50 „	(pociąg mięszany Nr. 354) z Podgórza-Bonarki	
9·— rano	(pociąg mięszany Nr. 2433) z Krakowa (kolej Północna)	do Żywca, Zwardoni, Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9.37 „	(pociąg osobowy Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa	
9.59 „	(pociąg osobowy Nr. 312) z Podgórza-Bonarki	
1·05 popoł.	(pociąg mięszany Nr. 2435) z Krakowa (kolej Północna)	do Oświęcima, Wiednia.
2·44 „	(pociąg mięszany Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa	
3.01 „	(pociąg mięszany Nr. 356) z Podgórza-Bonarki	
6·55 wiecz.	(pociąg mięszany Nr. 2431) z Krakowa (kolej Północna)	do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7.32 „	(pociąg osobowy Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa	
7.55 „	(pociąg osobowy Nr. 318) Z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42 rano	(p. o. Nr. 317) do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5·56 „	(p. o. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(pociąg mięszany Nr. 2432) do Krakowa (kolej Północna)	
6·30 „	(pociąg osobowy Nr. 6) do Krakowa (kolej Karola Ludwika)	
10·19 rano	(pociąg mięszany Nr. 353) do Podgórza Bonarki	z Wiednia Oświęcima, Żywca.
10·35 „	(pociąg mięszany Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	
10·37 „	(pociąg mięszany Nr. 2434) do Krakowa (kolej Północna)	
3·47 popoł.	(pociąg osobowy Nr. 311) do Podgórza-Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza.
4·03 „	(pociąg mięszany Nr. 2438) do Krakowa (kolej Północna)	
4·13 „	(pociąg osobowy Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	
3.47 wiecz.	(pociąg mięszany Nr. 357) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
9.06 „	(pociąg mięszany Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	(pociąg pospieszny Nr. 2) do Krakowa (k. Karola Ludwika)	

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Zywca.
9·54 „ (pociąg osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (pociąg osobowy Nr. 418) do Orłowa, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osob. Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wiecz. (poc. osob. Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacjach c. k. austr kolei państwowych lub u konduktorów.

10243(-?)

KURS PIENIĘDZY I PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków 14 kwietnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100.	137 25	138 25
Marki niemieckie	56 80	57 10
20-to frankówka ważna	9 20	9 28
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa.	92 50	93 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne.	104 70	105 20
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 75	93 25
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „ „	98 25	99 —
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego.	100 50	101 50
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	96 50	97 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne: 4½% gal. Banku krajowego	98 70	99 20
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 50	98 50
4% „ „ „ „ 41 let.	95 40	96 —
4% „ „ „ „ 56 let.	95 —	— —
4½% „ „ „ „	99 80	100 20
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	108 80	109 50
5% „ „ „ „ niepr.	100 70	101 40
4½% „ „ „ „	98 20	98 90
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 —	101 -
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	100 —	101 —
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	211 —	213 —
„ Lwow.-Czeniow. „ 200 „	23? —	240 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	307 —	310 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	23 —
„ Stanisławowa	26 —	27 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 50	19 20
„ węgier. „ „	12 25	13 —
„ włosk. „ „	13 —	14 —
Bazylika Bud.-Peszt.	7 —	7 50

Wiedeń 13 kwietnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²/₁₀% Renta papierowa	92 55	92 65
4²/₁₀% „ srebrna	92 60	92 70
4% Renta austr. złota	111 —	111 10
5% „ papier. nieopodatkow.	101 80	101 90
3% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	132 —	132 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 50	139 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	139 25	139 50
„ „ 1864 „ 100 „	180 50	181
5% Renta węg. papierowa	101 30	101 40
4% „ „ złota	105 55	105 65
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	113 50	113 75
Obligacje galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	105 —	105 70
4½% Gal. poż. kraj. z r. 1883.	98 75	9 25
4½% „ „ „ z r. 1884.	98 75	99 25
4% gal. Obligacje propinacyjne.	93 —	93 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . . 120 złr.	161 75	162 —
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	301 25	301 50
Credit-Bank węgierski . . 200 „	34? 50	345 —
Oest. Länderbank . . . 200 „	22? 25	220 50
Austr.-węg. Bank. . . . 600 „	98? —	990 —
Unionbank . . . . . . 200 „	238 50	238 75
Verkehrsbank ogólny . . 140 „	15?	158
Wied. Bankverein . . . 100 „	11? 75	117 —
Akcje kolei.		
Altföld-Fiume . . 200 złr. 5%	202 50	20 75
Ferdynanda Północ . 1050 „ „	27??	2775
Gal. Karola-Ludw. . 210 złr. 5%	2?3 75	214 7.
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	179 —	179 50
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	247 50	248 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	20 25	201 2
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ 5%	246 75	247 —
Südbahn (Lombardy). 200 „ „	119 —	119 25
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	200 0	200 05
„ Nord-Ost. . . 200 „ „	197 0	198 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	113 —	113 75
4½% „ „ papier. 50 lat	100 60	101 50
3% Prem. Boden-Credit Allg.	109 25	109 75
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	100 5	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 75	98 —
5% „ „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	95 60	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	100 —	100 30
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	98 75	99 4
5% „ „ hipot. „ prem.	109 —	109 50
5% „ „ „ „ 40 lat	101 —	101 60
4½% Bank austr.-węgiersk. w. a.	102 —	—
4% Bank austr.-węgiersk. w. a.	99 70	100 10
4% Węg. Banku hip. prem.	113 50	113 6
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. . 4%	10? 80	10 60
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 80	100 40
„ „ 1890 300 „ 4%	96 25	96 7
Koszyc.-Oderb. 1879 200 „ 5%	95 —	95 50
Lwow. Czern. opodat. 300 złr. 4%	83 80	84 6
„ nieopd. „ „ „	92 —	93 —
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	192	— —
Südbahn (Lombardy). 500 fr. 3%	154 —	155 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	118 5	— —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	102 —	103 —
„ „ „ II Em. 200 „ „	101 50	102 5
„ Nordost. . . . 300 „ „	101 20	102
„ „ złotem 200 „ „	116 —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	120 50	121 50
Premjowe Wiedeńskie . . „ 100	149 25	149 75
„ Węgierskie . . „ 100	140 —	140 50
„ Tureckie . . . fr. 400	36 50	39 90
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 10	7 50
Kredytowe . . . . . . „ 100	185 50	186 —
Insbruku . . . . . . „ 20	23 75	24 25
Krakowskie . . . . . „ 20	22 —	23 —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	58 25	59 25
Czerw. Krzyża austrjackie „ 10	18 70	19 10
„ „ węgierskie „ 5	12 50	12 90
Rudolfa . . . . „ 10	21 —	— —
Salzburskie . . . . . „ 20	26 —	27 —
St. Genois . . . . . . „ 42	61 25	62 25
Stanisławowskie . . . . „ 20	26 75	27 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 48	5 50
20-frankówki	9 21	9 22
Imperjały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 50	11 55
Marki niemieckie za 100 marek	56 85	56 95
Rubel papierowy za 100 rubli	137 50	138 —

Lwów 13 kwietnia.

	płacą	żądają
Akcje Banku hipot. gal. 200 złr.	307 — —	310
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	— —	216
4% „ „ „ „ „	97 70	98 40
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 ?0	95 90
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 ?0	96 20
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 8?	100 55
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 70	99 40
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 70	101 40
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 70	105 40
4½% Obligi pożyczki krajowej.	98 40	99 10

Warszawa 13 kwietnia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	100 25
„ „ „ V „	78 8	99 90
4% Listy likwidacyjne	— —	97 50
5% „ warszawskie I ser.	— —	100 75
„ „ „ III „	— —	99 75
„ „ „ IV „	— —	99 60

STOŁY, ŁAWKI i KRZESŁA OGRODOWE SKŁADANE, noże, scyzoryki i t. d., towary angielskie, wyroby z Alpaki, Selekty i chińskiego srebra, samowary rosyjskie oraz wszelkie naczynia kuchenne poleca

LUDWIK HALSKI W KRAKOWIE W SUKIENNICACH

Wydawca i redaktor naczelny: Dr. Józef Orłowski. Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki